Wydanie A. B. C

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 22 stycznia 1938 Nr 21

Adam Romer

Nowa próba

Generał Skwarczyński cieszący się reputacją bardzo prawego i dzielnego żołnierza, podjął się niezmiernie trudnego zadania — przełamania „linii podziału" pomiędzy grupą rządzącą a opozycją. W opozycji jest dziś niemal całe społeczeństwo. Zasadniczych zmian domagają się dziś wszyscy: narodowcy, konserwatywni, demokraci ludowcy, socjaliści. Wszyscy też żądają zmiany ordynacji, aczkolwiek w tej sprawie programy stronnictw od prawa do lewa daleko się różnią; różnice te jednak nie są nie do pogodzenia drogą kompromisu, skoro niewątpliwa większość społeczeństwa pragnie zabezpieczenia prymatu rozwagi nad demagogią. Nie do pogodzenia wśród opozycji są poglądy ustrojowe; prawica nacjonalistyczna pragnie t. zw. „ustroju narodowego", który, jak pisze sen. Kozicki, nie będzie „ani liberalny, ani demokratyczny, a więc niewątpliwie będzie raczej „faszyzujący", lewica natomiast dąży do powrotu do konstytucji marcowej; pomiędzy nimi znajdują się ugrupowania środkowe, których część zadowoliłaby się po prostu istotnym przestrzeganiem konstytucji kwietniowej, część zaś żąda pewnego jej zdemokratyzowania, jednak zgodnie z wskazówkami Paderewskiego, bez powrotu do „sejmowładztwa" i „partiokracji", bez uszczerbku dla zasady silnej władzy. W takich warunkach wytyczne działania nowego szefa O. Z. N. zdawałyby się wynikać logicznie z powyższej, pobieżnej analizy. Powinien on powiedzieć konkretnie, jakie są zarysy programowe obozu; nie wystarcza ani powoływanie się na „deklarację" płk. Koca, jako zbyt ogólnikową, ani powoływanie się na konstytucję kwietniową, która przez organ O. Z. N. „Gazetę Polską", komentowana jest w sposób dziwnie „monopartyjny" i „autokratyczny". — Powinien wybrać bezkompromisowo pomiędzy totalizmem, demokracją i folksfrontem! — Tak wymagałaby logika; ale logika u nas nie zawsze obowiązuje!

Generał Skwarczyński pomawiany jest o tendencje szukania zbliżenia z ludowcami, w myśl prób podjętych we Lwowie przez generała Karasiewicza-Tokarzewskiego, które doprowadziły do współpracy ich z zjednoczeniem polskich stowarzyszeń. Toteż z największym zainteresowaniem wszyscy oczekują kongresu tego stronnictwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla ludowców zasadniczym warunkiem jakiegokolwiek porozumienia z obozem rządowym jest — pomijając sprawę reżimu i wyborów — amnestia dla więźniów i emigrantów politycznych z szeregów stronnictwa, z Witosem na czele. Mamy wrażenie, że o ten właśnie warunek ta nowa próba się rozbije; nie widać bowiem wśród osobistości miarodajnych skłonności do zrewidowania dotychczasowego stanowiska. W każdym razie bardzo znamienne dla nowej orientacji decydujących czynników są wystąpienia „zarzewiaków" lwowskich, z prof. Romerem na czele, ofensywa „klubu demokratycznego", którego członkowie brali nawet udział w zebraniu socjalistycznym w Warszawie w ubiegłą niedzielę (wraz z p. Gralińskim ze Stron. Ludowego!) delegacje i adresy tych organizacyj do Prezydenta Rzeczypospolitej, wreszcie uchwały ostatniego zjazdu „pracowniczego", zaszczyconego udziałem członków rządu z premierem na czele (w przeciwieństwie do zlekceważonego zebrania w Warszawskim Domu Katolickim!) Wszystko to wskazuje bardzo wyraźnie na nadzieje lewicy b. obozu rządowego odtworzenia t. zw. „frontu Narutowicza", czyli koalicji ludowcowo-demokratyczno-radykalno-socjalistycznej, która ongiś wybrała śp. Narutowicza Prezydentem przy pomocy mniejszości, wbrew kandydatowi prawicy, hr Zamoyskiemu. Taka koncepcja zostawiłaby „poza nawiasem" całą prawicę nacjonalistyczną, przechodząc do porządku dziennego nad opozycją konserwatystów i stronnictwa pracy; byłoby to więc równoznaczne z rozbiciem szans realizacji t. zw. „frontu Morges". Zobaczymy wkrótce, czy takie są istotnie zamierzenia p. gen. Skwarczyńskiego i popierających go „lwowskich" legionistów; jeżeli tak, to mielibyśmy do czynienia z usunięciem dotychczasowych rozbieżności pomiędzy O. Z. N. a polityką „lewicy rządowej" (min. min. Poniatowskiego, Świętosławskiego i Kościałkowskiego), której mamy już do „zawdzięczenia" jakby rehabilitację b. zarządu Z. N. P., tak niedawno jeszcze napiętnowanego jako gniazda komunizmu, przez samego premiera!

Zadanie gen. Skwarczyńskiego komplikuje się przez fakt powstania w Sejmie (i Senacie) klubu O. Z. N., będącego mówiąc praktycznie, klubem rządowym. Dziś więc już O. Z. N. ponosi pełnię odpowiedzialności za rząd, który popiera. Ponosi on odpowiedzialność za niebywały skandal zbagatelizowania gen. Żeligowskiego, jednego z najwierniejszych żołnierzy marszałka Piłsudskiego, za odwagę przekonań; manifestacje powszechne na dowód solidarności z jego stanowiskiem najlepiej charakteryzują nastroje w prawdziwych ośrodkach kombatanckich. Ponosi więc O. Z. N. odpowiedzialność za stan rzeczy, ujawniony w interpelacjach ks. posła Lubelskiego, z których dotąd tylko sprawa tajemnicy pocztowej doczekała się choć obietnicy wyświetlenia. Ponosi on odpowiedzialność za projekt zniesienia ostatniej pozostałości z okresu parlamentarno-demokratycznego, małopolskich sądów przysięgłych. Zaiste tragiczną postacią wydaje się na tym tle p. min. Grabowski, który niewątpliwie szczerze dąży do utrwalenia z powrotem niezawisłości sądów i do ukarania wszystkich marnotrawców grosza publicznego, niezależnie od stanowiska. Czyż on się jednak nie porywa z motyką na słońce, jeżeli słuszność ma skazany niedawno starosta Twardowski: — „Dawałem na B. B. W. R. — pisze on — nie mając do tego prawnego upoważnienia. Ale czyniłem to samo, co czynili ministrowie i premierzy, co czyni połowa urzędowej Polski. Dlaczego ich wszystkich nie skazano wyrokami sądowymi". Za wszystko to w dzisiejszych warunkach odpowiada O. Z. N. Chyba, że gen. Skwarczyński zrzuci z siebie publicznie tę odpowiedzialność; czekamy.

Czerwoni o sukcesach
wojsk powstańczych pod Teruelem

Barcelona, 21. I. (PAT). Oficjalny komunikat rządowy donosi: Wczorajsze walki stoczone na froncie Teruelu należały do najcięższych z ostatnich dni. Wojska powstańcze poparte przez czołgi i lotnictwo atakowały wielokrotnie wyniosłości Celada, ponosząc przy tym olbrzymie straty. — Ostatecznie o godz. 18 udało się powstańcom zdobyć odcinek Muleton. Kawaleria nieprzyjacielska, która usiłowała przedrzeć się przez szeregi rządowe została odparta i rozproszona. W ciągu dnia doszło do dwóch wielkich bitew powietrznych, w których brało udział po obu stronach przeszło 100 samolotów.

* * *

Salamanka, 21. I. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi: w dniu wczorajszym poprawiły wojska powstańcze na froncie Teruelu swe pierwsze linie, zajmując szereg okopów nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Lotnicy powstańczy strącili w walce powietrznej 7 samolotów rządowych.

Min. Ekis opuścił Kraków

Kraków, 21. I. Dzisiaj rano łotewski minister Ekis wraz z otoczeniem opuścił Kraków, udając się do Zebrzydowic, gdzie weźmie udział w reprezentacyjnym polowaniu w lasach Komory Cieszyńskiej. W polowaniu tym weźmie również udział łotewski minister Berzinsz wraz z ministrem Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowskim.

Małżonka p. ministra Ekisa w dniu dzisiejszym opuściła Kraków, udając się do Zakopanego na zwiedzenie Tatr.

Rozprawa przeciwko Michalskiemu
i Idzikowskiemu wyznaczona

Warszawa, 21. I., (Telef.) Prezes Wydziału Karnego warszawskiego Sądu Okręgowego wyznaczył wczoraj termin rozprawy w sensacyjnym procesie b. wicedyrektora Departamentu Podatk. w Ministerstwie Skarbu Pawła Michalskiego, b. pos. Idzikowskiego i jego towarzyszy. Proces ten rozpocznie się 7 kwietnia. Według przewidywań potrwa on około 3 tygodni. Na rozprawę wezwano 158 świadków m. in. sen. Everta, b. ministra skarbu Zawadzkiego, dyrektora Funduszu Pracy Rożnowskiego, bankiera Rafała Szereszewskiego, b. wiceministra skarbu Świtalskiego, prezydenta Warszawy Starzyńskiego i wielu wybitnych działaczy rzemieślniczych. Na rozprawę delegowanych będzie dwóch biegłych Najwyższej Izby Kontr. Państwa. W najbliższych dniach spodziewać się należy wniesienia powództwa cywilnego przez Prokuratorię Generalną dla pokrycia pretensji skarbu. Przewodniczyć będzie w procesie wicepr. Posemkiewicz, Oskarżenie wnosi prokurator Marcinkowski.

Zamiarem Japonii — trwała okupacja Chin

Rewelacyjne doniesienia „Times'a"

Londyn, 21. I. (PAT). Korespondent „Times'a" w Tokio przesyła telegraficznie obszerne rozważania o polityce japońskiej w Chinach.

Japonia przekonana jest — pisze „Times" — że Chiny nie są dostatecznie zwartym organizmem państwowym i, jeżeli nie będą pod wpływami Japonii, to **ulegną wpływom komunistów moskiewskich, których**

JAPOŃCZYCY NIENAWIDZĄ.

Dlatego też, gdy prasa japońska codziennie z naciskiem podkreśla, że Japonia poszukuje przyjaźni Chin, **to nie jest to bynajmniej hipokryzją.** Przyjaźń Chin jest niezbędną dla bezpieczeństwa Japonii. Jeżeli Chiny utrzymują stosunki przyjazne z Japonią, szale przechylają się **na niekorzyść Rosji, obawa agresji od północy zanika i ziści się marzenie wieczystego pokoju na Dalekim Wschodzie pod ochroną Japonii.** Trudności tego programu są oczywiste, ale nie należy zapominać o potędze Japonii. **Japonia jest w stanie prowadzić wojnę podobnie tanio, jak produkuje bawełnę.** Koszt utrzymania armii okupacyjnej będzie niewiele większy od kosztów utrzymania tych wojsk w Japonii. Armie te będą miały za zadanie utrzymać porządek i nowe rządy chińskie, które zawdzięczają swe istnienie armii japońskiej, **będą musiały przyczynić się do jej utrzymania.** Ponieważ główne porty są w posiadaniu Japonii, **dochody z ceł stanowić będą dogodny sposób uzyskania pieniędzy.** Przepowiednie zagraniczne, iż Japonia załamie się finansowo,

NIE SPRAWDZIŁY SIĘ.

Dług państwowy Japonii jest stosunkowo niski. Dług brytyjski przedstawia 10-letnie dochody państwa. **Dług japoński natomiast równa się 6-letnim dochodom państwa.** Trudno przypuścić, aby naród, którego handel i wytwórczość stale wzrastają, **załamał się pod takim ciężarem.** Najbliższym zadaniem Japonii jest utworzenie uległych jej rządów chińskich na obszarach okupowanych przez wojska japońskie. Japończycy oczekują, iż w ten sposób znaczenie rządu marsz. Czang-Kai-Szeka **spadnie do minimum.** Masy chińskie będą zadowolone, posiadając pokój i względnie dobry rząd. Powoli przywódcy chińscy **zostaną nawróceni do idei Chin, Mandżukuo, Mongolii i Japonii, jako partnerów w wielkim bloku wschodnio-azjatyckim pod**

PRZEWODNICTWEM JAPONII.

Jest to kolosalne zadanie, obliczone nie tylko na lata, ale na całe dekady i pokolenia. Chiny cofną się z powrotem do stanu, w którym tworzyły grupę autonomicznych prowincyj. Japończycy rozumieją, że korzyści, jakie wynikają z tego stanu rzeczy dla Chin pod postacią pokoju, bezpieczeństwa i niskiego opodatkowania, **rychło wymazałyby z pamięci obecne walki.**

Moskwa niezadowolona

z rządu Chautemps'a

Moskwa, 21. I. (PAT). „Prawda", komentując **ostatnie przesilenie rządowe we Francji, wyraża niezadowolenie z powodu gabinetu Chautempsa, twierdząc, iż nowy rząd jest próbą obalenia Frontu Ludowego przez kapitalistów.** Pismo sowieckie atakuje socjalistów francuskich, za to, że nie poparli stanowiska deputowanych komunistycznych co do sposobu rozwiązania kryzysu rządowego.

Mołotow grozi Francji

Paryż, 21. I. (PAT). Swemu niezadowoleniu z sytuacji, jaka się wytworzyła we Francji, dał również wyraz premier Mołotow. W mowie wypowiedzianej na Radzie Najwyższej ZSRR, posunął się nawet do gróźb(!) pod adresem Francji. Punktem wyjścia do tych pogróżek Mołotowa była sprawa osiadłych we Francji emigrantów rosyjskich, których nazwał terrorystami i dywersantami. „Mimo istnienia przyjaznych stosunków między obu państwami — oświadczył Mołotow — znajdują ci terroryści do dzisiaj schronienie na ziemi francuskiej i zajmują się jawnie i pod ochroną(!) władz francuskich działalnością wrogą wobec Sowietów.

Przygotowują oni akty zbrodnicze przeciw osobistościom i organom sowieckim. Tym będzie się musiał zająć nasz komisariat spraw zagranicznych. Rada komisarzy ludowych **udzieli komisariatowi spraw zagranicznych odpowiednich wskazówek".**

Nowa organizacja dziewcząt w Niemczech

Przywódca młodzieży Rzeszy Baldur von Schirach zarządził utworzenie nowej organizacji młodzieży żeńskiej, która jednoczyć ma dziewczęta w wieku od 17 do 21 lat. Ma ona służyć szerzeniu i **pogłębianiu kultury, piękna, pielęgnacji ciała i elegancji wśród dziewcząt niemieckich.** Czynniki te — oświadczył przywódca młodzieży na zjeździe **szefów Hitler-Jugend** — posiadają duże znaczenie wychowawcze. Podniesienie piękna wpłynie dodatnio na dumę i ogólne samopoczucie dziewcząt niemieckich. Jednocześnie Baldur v. Schirach zapowiedział, że w czołowych niemieckich domach mód opracowywany jest obecnie wzór nonego stroju, **który w przyszłości będzie ubiorem świątecznym kierowniczek niemieckiej młodzieży żeńskiej.**

Ministerstwo bada działalność insp. Królikiewicza

Kraków, 21. I. W związku z memoriałem, złożonym przez Chrześcijańskie Związki Zaw. w Krakowie, za pośrednictwem centrali warszawskiej, Ministerstwu Opieki Społecznej w sprawie działalności miejscowego inspektora pracy p. Królikiewicza, bawił w piątek wicedyrektor departamentu tego Ministerstwa p. Zagrodzki, który odbył kilkugodzinną konferencję z delegatami Ch. Z. Z. red. Turowskim, red. Serafinem, oraz pp. Karkowskim i Łabuzkiem. Na konferencji poruszono sprawę zatargu Ch. Z. Z. z insp. Królikiewiczem, oraz sprawy warunków pracy na terenie krakowskim.

„Siew" przeciwko akcji O. Z. N. na terenie młodzieży

Warszawa, 21. I. (Telef.). Zarząd Gł. Centralnego Zw. Młodej Wsi „Siew" ogłasza **komunikat,** w którym **stwierdza, że uważa konsolidacyjny proces młodzieży za pożądany, jednak musi on być dobrowolnie przeprowadzony bez patronatu starszego społeczeństwa zorganizowanego w partiach politycznych.** Konsolidacja mogłaby nastąpić przez rozszerzenie czwórporozumienia na inne organizacje, wreszcie przez powstanie bezpośrednio przy Ministerstwie Spraw Wojsk. komisji dla spraw młodzieży. W komisji takiej mogłaby nastąpić konsolidacja młodego pokolenia Polski pod względem gotowości bojowej, przygotowania do pracy zawodowej, po czym zwolna proces **mógłby się rozwijać.** Również Zw. Polsk. Młodzieży Demokratycznej wydał zbliżoną do tej deklarację.

Strzelanina na granicy estońsko-sowieckiej

Talin, 21. I. (PAT). W czwartek o godz. 2 po południu na pograniczu estońsko-sowieckim na zamarzłym jeziorze Pejpus, doszło do niezwykle ostrego starcia między strażą graniczną a sowiecką.

GRUPA SOWIECKICH STRAŻNIKÓW PRZEKROCZYŁA GRANICĘ.

Na spotkanie sowieckich strażników wystąpił estoński posterunek graniczny, którego komendant ostrzegł strażników sowieckich, iż znajdują się bezprawnie na terytorium estońskim i że wzywa jednocześnie do powrotu na własne terytorium.

Strażnicy sowieccy nie tylko nie usłuchali, ale obsypali Estończyków wyzwiskami posuwając się naprzód. Wówczas straż estońska zrobiła użytek z broni. Wywiązała się regularna bitwa, gdyż Estończycy zaczęli strzelać do swych czerwonych kolegów. Sowieccy strażnicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając na lodzie dwu zabitych i 1 ciężko rannego.

Komunistyczny sztab partyjny w rękach policji

Lizbona, 21. I. (PAT). Policja dokonała aresztowania całego centralnego komitetu komunistycznej partii Portugalii, z wyjątkiem jednego lekarza, który zdołał zbiec. W najbliższym czasie nastąpią dalsze aresztowania.

Pokaźny spadek żydowskiej imigracji do Palestyny

Jerozolima, 21. I. (PAT). W listopadzie przybyło do Palestyny 524 imigrantów żydowskich. Jest to najniższa cyfra imigracji w ostatnich latach. W ciągu 11 miesięcy 1937 r. przybyło do Palestyny **9466 imigrantów żydowskich,** podczas gdy w tym samym okresie roku 1936, cyfra imigracji wynosiła 27.157.

Zaślubiny króla Egiptu Faruka

Kair 21. I. (PAT). Cały Egipt uroczyście święcił wczoraj dzień zaślubin króla Faruka z p. Faridą Zulficar. Zarówno stolica, jak i kraj cały przybrały wygląd odświętny przez bogatą dekorację gmachów, wieczorem zaś dzięki wspaniałym efektom iluminacyjnym.

Program uroczystości ślubnych zgodnie z przepisami religijnymi koranu jak i zgodnie z tradycją, nacechowany był wybitną troską o najbiedniejszych warstw ludności. W miastach, a szczególnie w Kairze, wyasygnowano ze szkatuły królewskiej znaczne fundusze na rozdawnictwo obiadów dla ubogiej ludności, w ogrodach urządzano zabawy i widowiska dla ludności.

Wczoraj w południe w pałacu Kuba odbyło się uroczyste podpisanie aktu ślubnego po czym **odbył się obiad w ścisłym gronie rodzinnym.**

Szczawnica, 21. I. Na posiedzeniu komisji zdrojowej w Szczawnicy dokonano wyboru przewodniczącego Komisji w osobie p. Juliusza Marussanyiego, em. starosty z Jasła. P. Marussanyi obejmuje urzędowanie w najbliższych dniach.

Ks. Radziwiłł prosi o odroczenie procesów

Warszawa, 21. I. (Telef.). Książe Michał Radziwiłł nadesłał nowe pismo do władz sądowych w związku ze zbliżającymi się terminami szeregu procesów. Książe Michał Radziwiłł prosi o przesunięcie tych terminów oraz wyjęcie jego rzeczy spod egzekucji i tłumaczy niemożność przyjazdu do Polski chorobą. Do podań dołączono zaświadczenia lekarskie, że książe nie może wrócić do Polski, aż dopiero w porze letniej. Świadectwa zostały w Monte Carlo zalegalizowane u tamtejszych władz.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 21. I. (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane — w pierwszym i drugim ciągnieniu: **5.000 zł** (stała dzienna wygrana) nr **148.648. 10.000 zł** na nr **177.041. 5.000 zł** na nry: 32.359, 148.648, 56.963. **2.000 zł** na nry: 4203, 10.434, 24.076, 30.916, 40.505, 43.724, 63.043, 63.643, 56.859, 59.038, 74.599, 55.683, 89.216, 82.109, 100.670, 101.025, 138.225, 158.495, 160.072, 181.366, 181 911, 199.459.

W trzecim i czwartym ciągnieniu: **30.000 zł** na nr 193.389. **20.000 zł** na nr 136.094. **15.000 zł** na nr 59.364. **10.000 zł** na nr 88.879. **5.000 zł** na nry: 20.965, 90.877, 99.856, 140.952. **2.000 zł** na nry: 6.615, 16.672, 29.480, 33.588, 44.648, 56.132, 56.200, 67.491, 70.617, 76.185, 81.829, 82.630, 98.947, 111.937, 127.354, 144.816, 148.352, 185.810, 189.325.

KONFISKATA BROSZURY PROF. ROMERA.

Lwów, 21. I. (Telef.). Przemówienie prof. Romera, wygłoszone 16 b. m. na zjeździe lwowskiego „Zarzewia", miało być wydrukowane i wydane w postaci 16-stronicowej broszury. Broszura uległa konfiskacie.

Emocjonujące obrady nad budżetem Min. Spraw.

Warszawa, 21. I. (PAT). Komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła dziś o godzinie 11 obrady nad preliminarzem budżet. Ministerstwa Sprawiedliwości. Referent omówił prace ustawodawcze ministerstwa, a następnie przedstawił budżet.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości szczególnie w dziedzinie budownictwa **jest najzupełniej nierealny.** W przyszłym roku budżetowym potrzebna jest na to kwota 5.700.000 zł., podczas gdy plan inwestycyjny przewiduje tylko **4.000.000 zł.**

Budżet tego resortu mimo jego podwyższenia nie wystarcza, aby zapewnić sprawne jego działanie. Jeśli zważymy na przeciążenie pracą, na chaos prawny i zupełnie niewystarczające uposażenie, to musimy szczerze powiedzieć, że sędzia w Polsce pracuje zupełnie w warunkach anormalnych. Poprawa ta jednak wymaga równocześnie zmiany ustawy uposażeniowej.

Przechodząc do omówienia zagadnienia adwokatury, sprawozdawca wskazuje na obniżenie się poziomu etyki adwokackiej, którego wyrazem jest fakt, **że coraz więcej adwokatów popada w kolizję z kodeksem karnym.** Na 1 stycznia 1937 oskarżonych było 222, adwokatów i 32 aplikantów adwokackich, z czego połowa oskarżona była o pospolite przestępstwa przeciwko mieniu.

Najsmutniejszą dziedziną pracy Ministerstwa Sprawiedliwości to dział więziennictwa.

Stan budynków więziennych jest w wysokim stopniu niekorzystny. W chwili obecnej doszliśmy już do ostatecznej granicy wykorzystania pojemności istniejących zakładów karnych.

W zakończeniu referent wniósł następującą rezolucję: Sejm wzywa rząd:

1) do wniesienia najpóźniej przy otwarciu następnej sesji zwyczajnej projektu ustawy, zmieniającej ustawę uposażeniową dla sędziów i prokuratorów w kierunku:

a) uniezależnienia sędziów w sprawach uposażenia od wpływu władz nadrzędnych, b) podniesienia stawek uposażeniowych do wysokości, zapewniającej sędziom i prokuratorom odpowiednie warunki egzystencji.

2) Do zwiększenia ilości etatów osobowych w sądach i więziennictwie, dostosowując je do rzeczywistych potrzeb.

3) Do podniesienia stawek uposażeniowych pozostałych urzędników sądowych do rzeczywistych potrzeb.

Po przemówieniu referenta przemawiali min. Grabowski.

W mowie swej min. Grabowski główną uwagę poświęcił walce z komunizmem.

Ostra krytyka
działalności min. Grabowskiego

Warszawa, 21. I. (Telef.). Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa w Komisji Budżetowej Sejmu zakończyła się dziś o godz. 3.20 nad razem, czyli trwała z małymi przerwami 18 godzin. Były one pełne ostrych ataków na ministra Poniatowskiego zarówno ze strony przedstawicieli ziemiaństwa, jak i drobnych rolników w szczególności tych, którzy są zbliżeni do grupy pułk. Sławka. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęła się nowa wielka kampania, tym razem

PRZECIWKO MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI GRABOWSKIEMU.

Przedpołudniowe obrady minęły spokojnie, gdyż referat posła Siody był utrzymany w tonie czysto obiektywnym, następnie zaś przemawiał min. Grabowski, zaś po południu rozpoczęła się dyskusja, w czasie której

PIERWSZY MÓWCA POSEŁ WALEWSKI W NIESŁYCHANIE OSTRY SPOSÓB ZAATAKOWAŁ OSOBIŚCIE P. MIN. GRABOWSKIEGO.

Zaczął on od postawienia zarzutu niezdrowej sensacji, jaka się wytworzyła w ostatnim czasie dookoła znanych procesów. Opinia — mówił poseł Walewski — została zaniepokojona tym, że urzędy prokuratorskie nie zawsze stoją na wysokości zadania pod względem bezstronności zarówno wobec

OSKARŻONYCH JAK I ŚWIADKÓW.

W pewnej sprawie w Krakowie prokurator Sądu Apelacyjnego pozwolił sobie na powiedzenie, że wytworzyło się w opinii publicznej przekonanie, że tylko doły są uczciwe, a im bardziej w górę, więcej rośnie ilość przestępców.

Minister Grabowski słusznie wydał nieubłaganą walkę komunizmowi, ale nie widać u p. ministra i w urzędach prokuratorskich jemu podległych tej samej energii w ściganiu przestępstw o charakterze wywrotowym, popełnionych przez grupy stojące z drugiej strony barykady, jak np.

NIELEGALNA ORGANIZACJA ONR I JEJ PODOBNE.

Były nawet takie wypadki, że dwaj przywódcy przyłapani na gorącym uczynku wybijania szyb żydom, siedzieli tylko kilka godzin w areszcie i na interwencję z zewnątrz zostali wypuszczeni. Poseł Walewski poruszył następnie sprawę Parylewiczowej i oświadczył, że nie może oszczędzić p. ministrowi zarzutu pewnej lekkomyślności i nieopanowania w związku z tą sprawą, a na tak wysokim stanowisku nie powinno to mieć miejsca. Sprawa ta przez cały rok rzucała cień na sądownictwo w Małopolsce Zachodniej. Zdawało się, że jest olbrzymia, a w rok później minister Grabowski oznajmił, że usunięto jednego sędziego, zawieszono jednego i dwu notariuszy. Taki był plon tej sprawy, a stwierdzenie tego przyszło

DOPIERO PO ROKU.

Osobną grupę spraw stanowią procesy niedokończone i nieznani sprawcy. Mówca zapytuje, co się stało z dochodzeniami w sprawie

zamachu bombowego na pułk. Koca, dlaczego nie została ta sprawa przeprowadzona do końca. Dalej, co się stało ze sprawcami napadu na red. Wasiutyńskiego, na redakcję „ABC". Nie można już powiedzieć, że sprawcy są nieznani, gdyż sami się ujawnili. Dlaczego urząd prokuratorski nie wystąpi w tej sprawie. Redakcja „ABC" nie jest mi bliską ideowo — mówi poseł Walewski — ale chodzi mi o zasadę, o niewprowadzanie do Polski metod z dzikiego Texasu.

Najsensacyjniejszy brzmiał ustęp przemówienia p. Walewskiego dotyczący sprawy mecen. Szumańskiego. Kilka miesięcy temu — mówił p. Walewski — adw. Wacław Szumański wystosował do ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego list otwarty, w którym postawił mu szereg zarzutów natury moralnej. Wyroku sądowego krytykować nie można, natomiast nie mogę nie zaznaczyć z całym naciskiem, że warunki w których odbywał się proces

BYŁY NIEZWYKŁE.

W obu instancjach toczyła się ona przy drzwiach zamkniętych, a powodem zamknięcia drzwi były względy na bezpieczeństwo państwa. Nie wchodząc w rozpatrywanie meritum postawionych zarzutów, stwierdzić należy, że ani jeden moment nie miał nic wspólnego z bezpieczeństwem państwa. Omawianie zarzutów natury etycznej, postawionych p. Grabowskiemu, przy drzwiach zamkniętych może być potrzebne dla bezpieczeństwa dobrego imienia p. Grabowskiego, ale jest zupełnie obojętne dla bezpieczeństwa państwa. Tych dwu pojęć mieszać nie należy. Sąd wydał pewną decyzję, przed którą należy schylić głowę. Cóż jednak sądzić o wniosku oskarżyciela, który domagał się

WYKLUCZENIA JAWNOŚCI ROZPRAWY.

Wiceprokurator był do tej sprawy specjalnie delegowany przez swego zwierzchnika p. ministra sprawiedliwości, który jest urzędnikiem ministerialnym, podległym i zależnym. Ten to urzędnik otrzymał od swego przełożonego ministra, który był przecież jednocześnie w sprawie poszkodowany, polecenie postawienia omawianego wniosku. Nie jest do pomyślenia, aby wiceprokurator takiego polecenia nie otrzymał i wniosek

POSTAWIŁ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Ok. 30 lat temu postawiono głowie państwa w pewnym wielkim kraju krzywdzący zarzut w prasie. — Można było wytoczyć sprawę o obrazę majestatu lub także skargę o zniesławienie. Doradcy korony byli zdania, że należy postąpić jak przystało zwykłemu śmiertelnikowi i wniesiono skargę o zniesławienie. Oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy, skazano go na półtora roku ciężkiego więzienia, po czym król go ułaskawił. Doradcom korony, z których jeden był ministrem sprawiedliwości nie przyszło do głowy żądać wykluczenia jawności rozprawy sądowej.

Poseł Walewski zakończył oświadczeniem, że nie powinien głosować za budżetem resortu sprawiedliwości, jednak stoi na stanowisku, że budżet daje się państwu i wobec tego głosować będzie za nim. Ale nie jest to równoznaczne z tym, aby miał zaufanie do osoby ministra Grabowskiego. Mówca stwierdza, że zaufania takiego nie ma.

Narady francuskiego gabinetu

Paryż, 21. I. (PAT). Dziś z rana obradowała w pałacu elizejskim rada ministrów, *która jednogłośnie zatwierdziła projekt deklaracji rządowej, odczytany przez premiera Chautemps.* Premier podpisał dekrety w sprawie przydzielenia ministrowi stanu Sarraut spraw koordynacji polityki francuskiej w Afryce północnej. Ponadto rada ministrów zatwierdziła dekrety, powierzające min. Daladier kierownictwo i koordynację zagadnień związanych z obroną państwa na lądzie, morzu i powietrzu. Szefem sztabu obrony narodowej *został mianowany szef sztabu głównego gen. Gamelin.*

Ponadto przedłożono do podpisu prezydenta republiki szereg dekretów m. in. nominację generalnego sekretarza ministerstwa wojny gen. Jacomat na generalnego sekretarza obrony narodowej. Przeprowadzana obecnie przez rząd koordynacja pracy ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa pod kierownictwem Daladier, *zmierza do przygotowania jednolitego dowództwa w wypadku wojny.*

Zamach na premiera Stojadinowicza?

Praga, 21. I. (PAT). W związku ze sprawą dalmatyńczyka Mariana Mustaficza, którego aresztowano na dworcu w Boguminie, w dniu, kiedy przejeżdżał tamtędy pociąg z premierem Stojadinowiczem, prasa dowiaduje się, że aresztowany ma 36 lat. Dotychczas nie przyznał się on do tego, że jest kurierem grupy terrorystów, której według twierdzenia aresztowanego członkiem jest jego brat. — Mustaficz przyznał się na razie do sfałszowania paszportu. Dalsze śledztwo jest w toku. Uzyskane dane badają jugosłowiańskie władze bezpieczeństwa. Brat aresztowanego ma być członkiem grupy terrorystycznej Ante Pawelicza.

Krwawe walki dwóch szczepów beduińskich

Amman (Transjordania) 21. I. (PAT). W dniu wczorajszym doszło na tle rywalizacji szeików dwóch szczepów beduińskich, do prawdziwej bitwy w miejscowości Amarat, na pograniczu Iraku. Po trwającej cały dzień i całą noc walce pozostawiły obie strony 62 zabitych na polu walki. Żołnierze sąsiedniego posterunku, którzy przybyli samochodami, celem przywrócenia porządku zostali rozbrojeni, a samochody ich zniszczone. Krwawe walce położyła dopiero ekspedycja w 40 samochodach, pod dowództwem emira Hayal Missaida.

Złoża rudy żelaznej w konińskim

Końskie, 21. I. (PAT). Poza Chlewiskami w powiecie koneckim, gdzie prace w biciu szybów kopalni rudy są w pełnym toku, także na terenie gminy Blizyn, **poszukiwania zostały już przeważnie ukończone.** Stwierdzono, że ruda występuje tam w dość dużych skupieniach i **należy do średnio-procentowej.** Ruda znajduje się tam na gruntach prywatnych, których właściciele przystąpili już do eksploatacji. Ze względu na rozdrobnienie własności na obszarach pokrytych rudą, indywidualne wysiłki są utrudnione i dlatego projektowane jest zrzeszenie właścicieli terenów i przemysłowców górniczych. Ruda, jak sygnalizują, znajduje się również na gruntach prywatnych większej i mniejszej własności gminy Borkowice, gdzie ma być sfinalizowana spółka do finansowania eksploatacji rud.

Wiadomości z kraju

Obchód papieski

Rocznicę koronacji Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI będzie w roku bieżącym świat katolicki obchodził w niedzielę dnia 13 lutego. Będzie to nie tylko dzień hołdu dla Ojca św., ale także sposobność do podkreślenia wielkiej roli papiestwa i Kościoła w dzisiejszych czasach. Pożądaną zwłaszcza dla mówców pomocą przy urządzaniu tych obchodów będzie broszurka wydana przez S. A. „Ostoję“ w Poznaniu p. t. K. J.: Pius XI, wódz i sternik świata (cena 1.50 zł.). Podaje ona krótko życiorys wielkiego Papieża a szczegółowo wykazuje, jak Pius XI przez swoje encykliki i całą działalność wskazuje właściwą drogę skołatanej ludzkości.

Pos. Morawski złożył mandat członka Komisji Wojskowej

Z Warszawy donoszą, iż posel Morawski przesłał wczoraj do marsz. Sejmu p. Cara list, w którym zawiadomił go o swojej rezygnacji z członkostwa w Komisji Wojskowej. Cała ta sprawa niewątpliwie znajdzie echo w pełnym Sejmie choćby przy okazji uzupełniających wyborów do Komisji. Plenarne posiedzenie Sejmu nie odbędzie się wcześniej, niż w przyszłym tygodniu.

Inauguracja Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Płocku

Dnia 18 b. m. odbyła się w Płocku na sali Domu Katolickiego inauguracja Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, powołanego do życia przez Ks. Arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego. Na uroczystości zebrało się przeszło 400 osób. Otwarcia dokonał Ks. Arcybiskup J. Nowowiejski. Następnie Ks. prał. dr Cz. Kaczmarek, dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej udzielił zebranym bliższych wyjaśnień dotyczących Instytutu Wyższej Kultury Religijnej oraz odczytał akt erekcyjny. Wykład inauguracyjny n. t. „Powrót do prawdziwej kultury“ wygłosił Ks. dr T. Dublewski, wicerektor i prof. płockiego Seminarium Duchownego.

Śmierć 9 osób na skutek zatrucia gazem

W Łodzi wydarzyła się wstrząsająca tragedia przy ul. 11 Listopada l. 22. Mieszkańcy tego domu zaniepokojeni ciszą w mieszkaniu zajmowanym przez rodzinę ubogiego tragarza Suchera Goldmana, wyważyli drzwi. Całą rodzinę w ilości 9 osób znaleziono bez życia, zatrutą gazem świetlnym, który ulatniał się wskutek pęknięcia rury gazowej. Na miejsce masowego zatrucia przybyli przedstawiciele władz i pogotowie lekarskie. Lekarz stwierdził już jednak śmierć 9 osób. Ofiarami śmiertelnego zatrucia padli: Sucher Goldman, jego żona Mejdysz, córka Chana, jej dziecko i mąż, oraz pozostałe dwie córki Goldmanów — Kajla i Idesa. W kącie izby znaleziono trupa młodej kobiety, chrześcijanki, nieznanego nazwiska, oraz obok leżące zwłoki 2-miesięcznego dziecka.

Echa zamachu na płk. Koca

Sąd Grodzki w Kartuzach skazał redaktora „Gazety Kartuskiej“, p. Bielińskiego, na 10 zł grzywny za umieszczenie notatki w czasie toczącego się śledztwa po zamachu na płk. Koca, że zamachu tego dokonał jeden z mieszkańców Krotoszyna. Notatka ta uległa wówczas konfiskacie.

Zwariował przed rozprawą

W Jarosławiu na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego z Przemyśla stanąć miał A. Rostecki z Łowiec, oskarżony o splądrowanie jednego z domów w czasie strajku chłopskiego. Kostecki na rozprawę nie stanął, ponieważ w przeddzień zwariował.

Wielki proces oszustów w Grodnie

Przed Sądem Okręgowym w Grodnie rozpoczął się wielki proces oszukańczej spółki Symchy Welberga i Salomona Frydlanda, którzy w r. 1934 oszukali w Polsce około 30.000 osób na sumę 270 tys. zł, sprzedając rzekome dolarówki na raty.

Ofiara lawiny odnaleziona

Na Zaroślaku pod Howerlą, odkopano spod śniegu zwłoki przysypanego przed paru dniami przez lawinę urzędnika dyrekcji lasów państwowych z Łucka, Witolda Sawickiego. Zwłoki znalezione zostały na krawędzi lawiny po przeszukaniu terenu długości ok. 150 m i szerokości 100 m. Zwłoki przewiezione zostały do placówki straży granicznej na Woroszczence, skąd odstawione zostaną do Worochty. Nad rozkopywaniem lawiny pracowało ostatnio 20 żołnierzy pod kierunkiem oficera.

W rocznicę powstania 1863

Udział duchowieństwa w powstaniu

Udział duchowieństwa katolickiego w Powstaniu 1863. nie ograniczył się do niesienia powstańcom pomocy moralnej i materialnej, ale również wielu księży chwyciło za broń, stając nieraz na czele oddziałów partyzanckich. Swoją miłość do Ojczyzny setki kapłanów przypieczętowało śmiercią, więzieniem, zesłaniem na katorgę.

Z wyroku wojennego sądu rosyjskiego zostali straceni następujący kapłani: ks. Stanisław Brzóska, ks. Agrypin Konarski, ks. Wawrzyniec Lewandowski, ks. Ignacy Mosiński, ks. Maksym Terejwa. Innym księżom, skazanym na śmierć, jak np. administratorowi archidiecezji warszawskiej ks. Antoniemu Białobrzeskiemu (po uwięzieniu arcybiskupa Felińskiego) zamieniono karę śmierci na więzienie.

Polegli na polu bitwy w powstaniu 1863 r.: ks. Antoni Majewski, ks. Romuald Makarewicz, ks. Benwenuty Mańkowski, ks. Franciszek Przybyłowski, ks. Andrzej Dąbrowski, ks. Wawrzyniec Kruszewski, kleryk Dominik Maria i braciszek bernardyński, którego nazwiska nie podają źródła archiwalne.

Na Syberię lub do północnych gubernii Rosji zostało wywiezionych 297 kapłanów; aresztowanych i uwięzionych na terenie tylko b. Kongresówki było 649 kapłanów, wysiedlonych za granicę 49, ściganych policyjnie i sądownie za manifestację, wiece i pochody patriotyczne było 190 kapłanów.

Pełen wymowy jest raport jenerała policmajstra Królestwa Polskiego, w którym czytamy m. in. (Archiwum Akt Dawnych. „Kieleckaja Eparchia“. Zarząd Wyznaniowy N. 7871).

„Rz.-kat. duchowieństwo Królestwa Polskiego — mówi jenerał policmajster w swym sprawozdaniu do cesarza — odegrało ważną, karygodną rolę w byłym powstaniu a nawet bardzo często było instruktorem tegoż. W samych początkach powstania, które wybuchło w Warszawie 1860 r. duchowieństwo świeckie było wielką pomocą dla spiskowców. Duchowieństwo od 1860 r. stałymi nabożeństwami o politycznym charakterze, kazaniami niewymownie gwałtownymi i rozsprzedażą rewolucyjnych hymnów usiłowało przygotować kraj cały do powstania. Wyższe duchowieństwo nie tylko nie kładło tamy tej wrogiej działalności, ale jeszcze mieszaniem się do spraw świeckich pomagało agitatorom.

Arcybiskup warszawski Fijałkowski brał czynny osobisty udział w 1861 r. w zebraniu w Warszawie miejskiej delegacji po krwawych zajściach 15—27 lutego 1861 r. Księża: Wyszyński, Stecki za zgodą arcybiskupa weszli do tej delegacji a pierwszy z nich był prezesem Komisji do zbierania ofiar w całym Królestwie... Za Fijałkowskim poszli inni Biskupi a szczególniej administrator płockiej diecezji kanonik Myśliński... Z tego względu duchowieństwo płockie wzięło czynny udział w powstaniu a między nimi ks. Rafał Drewnowski... ks. Edward Abratowski, księża Katyński, agent centralnego komitetu, Wiktor Łosicki, rewolucyjny naczelnik miasta Pułtuska...

Dnia 2 (14) października 1861 r. ogłoszony był stan wojenny w kraju a 3 (15) października w kościołach m. Warszawy odbyło się uroczyste nabożeństwo za Kościuszkę. W kościele św. Jana nabożeństwo odprawił biskup Beniamin Szymański (z Janowa Podlaskiego). W początkach listopada 1862 r. duchowieństwo związało się we własną rewolucyjną organizację, w czym pierwsza wystąpiła sandomierska diecezja, przyłączywszy się do Centralnego Komitetu. Za nią poszły diecezje: kujawsko-kaliska, podlaska, greko-unicka w Chełmie i w końcu lubelska...“.

Lwów

KTÓRZY PROFESOROWIE WYSTĄPILI PRZECIW OSOBNYM ŁAWKOM DLA ŻYDÓW NA U. J. K. W związku z wprowadzeniem ghetta ławkowego na U. J. K. grupa profesorów ogłosiła list, w którym podnoszą, że szkoły akademickie winny stać z dala od „rozgrywek politycznych, partyjnych, czy też narodowościowych“. List podpisali profesorowie: H. Arctowski, K. Bartel, E. Bratro, L. Chwistek, L. Eberman, R. Ganszyniec, F. Groer, W. Hahn, K. Hartleb, A. Klisiecki, J. Kowalski, W. Krukowski, S. Krzemieniewski, E. Kucharski, S. Legeżyński, T. Ostrowski, G. Poluszyński, K. Różycki, G. Sokolnicki, S. Stasiak, W. Stożek, D. Szymkiewicz, J. Tokarski, K. Weigel, M. Wierzuchowski, S. Witkowski

REDUKCJE W MAGISTRACIE. Z dniem 1 lutego 21 urzędników kontraktowych magistratu lwowskiego otrzyma zwolnienie. Niektórzy z nich pracują w magistracie od kilku lat.

WYKRYCIE DOMU SCHADZEK. W dniu wczorajszym funkcjonariusze brygady sanitarnej Wydziału śledczego wykryli „dom schadzek“ w mieszkaniu niejakiej Sary Buchholzowej przy ul. Jachowicza l. 17. Buchholzowa została aresztowana i odstawiona do dyspozycji sędziego śledczego.

CENNY ZAPIS DLA M. LWOWA. Kilka tygodni temu zmarł znany i popularny we Lwowie baron Konstanty Brunicki, właściciel pałacu przy ul. Technickiej, kamienicy przy pl. Mariackim 3, i willi w Abazzji. Po otwarciu testamentu Zmarłego okazało się, że pałac przy ul. Technickiej, wraz z jego bezcennymi zbiorami porcelany staropolskiej i francuskiej, zapisał na rzecz Gminy m. Lwowa, jako muzeum im. Konstantego br. Brunickiego. Wartość daru oceniają na milion zł.

NIE ZEZWOLONO NA WIDZENIE SIĘ Z INŻ. DOBOSZYŃSKIM. Kancelaria sądu lwowskiego odmówiła wczoraj widzenia się z inż. Doboszyńskim, działaczom narodowym pp. Bogdanowiczowi i Romańskiemu. Równocześnie zabroniono dostarczenia inż. Doboszyńskiemu środków żywności i pościeli z poza więzienia.

PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE JABŁKA WARTOŚCI 3.000 ZŁ. Pracownik składu owoców K. Roga (Dwernickiego 11) niejaki Jan Kaliniec, zajechał onegdaj przed magazyn hurtowni i bez wiedzy właściciela załadował na duży samochód ciężarowy 120 skrzynek jabłek, z których każda zawierała po 70 kg. owoców. Ładunek przedstawiający wartość około 3.000 wywiózł w nieznanym kierunku, prawdopodobnie do Łodzi, gdzie go spieniężył. Kaliniec został aresztowany.

Tarnów

PRZED OTWARCIEM INSTYTUTU WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ W TARNOWIE. W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się uroczyste owarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, założonego przez ks. biskupa Lisowskiego. Kierownikiem Instytutu został ks. biskup Komar, sufragan tarnowski. Wykłady odbywać się będą w siedzibie Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Ks. biskup ordynariusz Fr. Lisowski, który jeszcze w poprzednim miesiącu wyjechał na dłuższy odpoczynek do Dębicy, ma w tych dniach powrócić do Tarnowa i wziąć udział w uroczystym otwarciu Instytutu Wyższej Kultury Religijnej. Wykłady w Instytucie rozpoczynają się w poniedziałek 24 b. m. Wykładać będą ks. profesorowie Seminarium duchownego, ks. prof. dr St. Wróbel — dogmatykę ogólną, ks. prof. dr J. Młodochowski — historię religii, ks. prof. dr St. Adamczyk — filozofię, ks. prof. dr J. Piskorz — liturgię. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i środy o godz. 6—8 wieczorem.

KONCERT KOLĘD przy współudziale chóru katedralnego i orkiestry symfonicznej 16 p. p. urządza w niedzielę w sali kina „Marzenie“ o godz. 11, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Słowo wstępne wygłosi p. prof. Kautzki. Dochód przeznaczony na Dom Ubogich im. św. Ludwiki w Hucie.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 21 stycznia 1938, następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.25—80.75
Pszenica dworska jednolita	28.50—28.75
Pszenica jednolita biała dworskr	28.50—28.75
Pszenica targowa	28.00—28.25
Żyto jednolite	23.25—23.50
Żyto zbierane	22.65—22.90
Jęczmień jednolity (dworski)	21.00—22.50
Jęczmień przemiałowy	19.00—19.25
Jęczmień pastewny	18.50—18.75
Owies jednolity	21.75—22.50
Owies zbierany	20.75—21.25
Owies zadeszczony	20.00—20.50
Kukurydza	20.75—21.25

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszenna gat. I. wyciąg 0-30 proc.	44.50—46.00
Mąka pszenna gat. I wyciąg 0-50 proc.	43.00—43.50
Mąka pszenna gat. IA wyciąg 0-65 proc.	39.50—40.50
Mąka razowa	32.50—33.00
Mąka pastewna	17.50—17.75

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	33.75—34.00
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.50—32.75
Mąka razowa	26.50—26.75

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.00—34.50
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.75—33.25
Mąka ziemniaczana „Superior“	34.00—35.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja ogólna: spokojna.

Ogólny obrót 414 ton.

Z szerokiego świata

MASONERIA W BELGII. Dziennik „La Libre Belgique" zwraca uwagę katolickiego społeczeństwa Belgii na niepokojące zjawisko, jakim jest znaczny wzrost wpływów masonerii w dziedzinie polityki wewnętrznej tego kraju. Masoneria belgijska, licząca ogółem 4.500 członków, dzieli się na 3 obediencje masońskie: 1. Wielkiego Wschodu, posiadającą 25 lóż, 2. Najwyższej Rady Szkockiego Obrządku 33 stopnia, której jurysdycja rozciąga się na wszystkie wyższe stopnie od IV do XXXII i 3. Narodowego Związku Lóż Mieszanych, liczącego 11 lóż, tj. warsztatów.

STATEK „FANNY BRUNNER" zderzył się z powodu gęstej mgły u wyjścia z portu Wenecji ze statkiem utrzymującym komunikację z Lido. Oba statki zostały poważnie uszkodzone, a 9 osób z załogi „Fanny Brunner" zostało rannych.

W OTTAWIE, WSKUTEK POŻARU W KOLEGIUM W ST. HYACINTHE postradało życie 47 osób. Zwłoki 23 osób zostały wydobyte, natomiast ciała 24 osób pozostają jeszcze pod gruzami.

SKŁAD BRONI W PALESTYNIE Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ. W miejscowości Wadi Chayab, w pobliżu granicy palestyńskiej odkryto dwa duże składy broni z czasów wojny światowej. Prawdopodobnie broń ta została ukryta przez armię turecką w czasie jej odwrotu. W składach tych znaleziono znaczne zapasy karabinów niemieckich oraz dwie skrzynie, zawierające 20 tysięcy funtów tureckich w złocie. Broń oraz złoto odstawiono pod silną ekortą do Ammanu.

Nowiny katolickie

NA PAMIĄTKĘ ZAŁATWIENIA KWESTII RZYMSKIEJ.

Kler diecezji Mediolanu na swej ostatniej konferencji pod przewodnictwem kardynała-arcybiskupa Schustera, postanowił wybudowanie nowego kościoła w Mediolanie, na pamiątkę porozumienia Kościoła z państwem, przez załatwienie „kwestii rzymskiej".

Kielce

W OBAWIE PRZED LICYTACJĄ DOMU. Dnia 14 bm. we wsi Rodaki gm. Ogrodzieniec, pow. Olkuskiego, popełnił samobójstwo przez powieszenie się St. Karbownik, ur. w 1908 r. żonaty, mający dwoje dzieci. Przyczyną samobójstwa było to, że dom jego wystawiono na licytację, na pokrycie długów teścia.

ŚMIERĆ DWOJGA OSÓB W PŁOMIENIACH. We wsi Kazimierówce w pobliżu uzdrowiska Solca-Zdroju, woj. kieleckiego, wybuchł w niedokończonym domu, będącym własnością 36-letniego emerytowanego nauczyciela Piotra Cichockiego groźny pożar, który zniszczył cały budynek. W płomieniach ponieśli śmierć właściciel domu Cichocki oraz jego 28-letnia żona Józefa. Pożar spowodował prawdopodobnie sam Cichocki, cierpiący na rozstrój nerwowy.

NADMIAR JELENI. W lasach koneckich stwierdzono nadmiar jeleni byków, które wyrządzają znaczne szkody w plonach włościan i w kulturach leśnych. Również wiele starych złośliwych jeleni napada na młodzież udającą się do szkół, a w związku z tym ma nastąpić w poszczególnych obszarach konieczny odstrzał selekcyjny.

WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA W MIECHOWIE. W kieleckim urzędzie wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody Lutomskiego inauguracyjne zebranie komitetu organizacyjnego wojewódzkiej wystawy rolniczo-przem., która odbędzie się w czerwcu i lipcu bież. roku w Miechowie. Wystawa trwać będzie dwa tygodnie i zgromadzi w pierwszym rzędzie eksponaty wytwórczości rolniczej województwa kieleckiego, oraz tych gałęzi przemysłu, rzemiosła i handlu, których charakter zbliża je do całokształtu produkcji rolnej. Na czele komitetu organizacyjnego wystawy stanął wojewoda kielecki dr Dziadosz. Przewodniczącym Komitetu wykonawczego został prezes Izby Rolniczej poseł T. Kozłowski, wiceprzewodniczącym pp. prezes Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu Sowiński, prezes Kieleckiej Izby Rzemieślniczej Balcer i starosta miechowski Zaufal. Poza tym w skład Komitetu wykonawczego weszli dyrektorzy Izb Przemysłowo-Handlowej, Rzemieślniczej i Rolniczej pp. Gadomski, Axentowicz i Śląski oraz liczni przedstawiciele sfer ekonomicznych, społeczeństwa, samorządu gospodarczego i terytorialnego Kielecczyzny. Na zebraniu utworzono 22 sekcje Komitetu. — Dyrektorem wystawy został mjr. Matusiewicz. Zebrani uchwalili budżet wystawy, który zamyka się cyfrą około 140.000 zł.

ZATRUDNIANIE MATURZYSTÓW. Na terenie województwa kieleckiego akcja zatrudniania młodzieży, która po ukończeniu szkoły średniej nie znalazła pracy, przybrała ostatnio korzystny obrót. W pow. koneckim dzięki pomocy Urzędu wojewódzkiego zatrudniono w urzędach wszystkich bezrobotnych maturzystów, którzy byli dotychczas ciężarem rodziców.

Obrządek wschodni w Polsce
a Stolica Apostolska

K. A. P. komunikuje: — Z okazji „Tygodnia modłów o jedność Kościołów", który ma zachęcić całe nasze społeczeństwo do popierania modlitwami i ofiarami akcji unijnej na wschodnich rubieżach Polski, należy sprostować mylne i nieścisłe informacje, szerzone tendencyjnie przez niektóre wydawnictwa i organy prasowe, iż rzekomo Stolica Apostolska absolutnie nie pozwala prowadzić pracy misyjnej pośród ludności prawosławnej w Polsce w obrządku łacińskim, a jedynie w obrządku wschodnim, zwanym bizantyjsko-słowiańskim lub synodalnym, którego używa Cerkiew prawosławna w Rosji i na ziemiach polskich.

Otóż stwierdzić należy, że *Stolica święta pozostawia do uznania powracającym na łono Kościoła katolickiego prawosławnym wybór obrządku: łacińskiego lub bizantyjsko-słowiańskiego.*

W powyższej sprawie papieska Komisja „Pro Russia" w instrukcji „De Russis ad catholicam Ecclesiam redentibus" z dnia 26 sierpnia 1929 r. orzekła, co następuje:

„Gdy (powracający z prawosławia na łono Kościoła) okażą się dostatecznie pouczeni i przygotowani, należy im zwrócić uwagę, iż mają dokonać wyboru obrządku: nie należy jednak nakłaniać ich do przyjęcia łacińskiego obrządku, wbrew ich woli i chęci, raczej pouczyć ich trzeba o godności i wspaniałości wschodnich obrządków, zaznaczając, *co Kościół katolicki o tych obrządkach sądzi i uczy, oraz jak im sprzyja.* Gdyby jednak którykolwiek z prawosławnych, po rozważeniu wszystkiego, wolał przyjąć obrządek łaciński, może być doń zaliczony".

Według przepisów, ujętych w konstytucji Leona XIII z r. 1894 „Orientalium dignitas", powracający do katolicyzmu prawosławni zasadniczo musieli należeć do obrządku wschodniego, chociażby byli przyjęci na łono Kościoła przez kapłana obrządku łacińskiego. Jedynie w tym wypadku, gdy neo-konwertyta, powracający z prawosławia do katolicyzmu stanowczo nie chciał pozostać w obrządku wschodnim, wówczas mógł, jak długo chciał, pozostać w łacińskim obrządku.

—o—

Przeciw ślubom kościelnym
w Niemczech

W różnych miastach niemieckich czynniki partyjne ujawniły dążenie do nadania uroczystych form aktowi ślubu cywilnego. Z Düsseldorfu donoszą, że tamt. urząd stanu cywilnego zastosował już w pełni wskazówki udzielane ze strony partii. Na śluby cywilne przeznaczono obszerne sale, które umożliwiają udział licznej publiczności. Specjalna ukryta instalacja ułatwia transmisję uroczystej muzyki okolicznościowej. Ustalono też ceremoniał ślubu. Narzeczeni, świadkowie i goście wprowadzani są do odpowiedniej sali. Muzyka intonuje hymn „die Himmel ruehmen des Ewigen Ehre". Po zakończeniu muzyki urzędnicy stanu cywilnego zajmują miejsca i sprawdzają po raz ostatni prawidłowość wpisów. **Rozbrzmiewa „Largo" Haendla.** Następnie wszyscy wstają. Urzędnik stanu cywilnego wygłasza przemówienie, w którym podkreśla wysoką wartość zdrowej rodziny jako komórki narodu i państwa oraz podnosi znaczenie rasy. Po daniu przez narzeczonych twierdzącej odpowiedzi na pytania, czy pragną zostać małżonkami, odzywają się znowu dźwięki „Kaiser-Quartett", Andante Haydna i ewentualnie hymnu narodowego. Małżonkowie wymieniają pierścionki, urzędnik stanu cywilnego **cytuje słowa Goethego: „mały pierścień zakreśla granice waszego żywota, a liczne pokolenia dołączają się wciąż do nieskończonego łańcucha bytu".** Odczytuje się następne rejestr ślubny, wszyscy wysłuchują stojąc hymnu narodowego, małżonkowie i świadkowie składają podpisy. Muzyka gra **„kocham cię"** Griega. Urzędnik stanu cywilnego wręcza młodym małżonkom rodzinną książkę genealogiczną, składając im życzenia. Ceremonia kończy się odegraniem fragmentu z wagnerowskiego **„Lohengrina".**

—∞—

Anglicy zwalczają terror Arabów w Palestynie

Represje, mające na celu zwalczanie terroryzmu, są w Palestynie stosowane z całą surowością. Sąd wojskowy w Jerozolimie **skazał na śmierć jednego z terrorystów**, obwinionego o bezprawne noszenie broni. Policja aresztowała wybitnego Araba Rassena el Khaldi, pełniącego funkcje inspektora związków spółdzielczych. Motywy tego aresztowania są dotychczas nieznane. Arabowie prowadzą w dalszym ciągu politykę nieprzejednanej opozycji w stosunku do projektu podziału Palestyny. W wydanej proklamacji najwyższy komitet arabski po zbadaniu deklaracji Ormsby Gore'go, potrzymuje swe wrogie stanowisko wobec projektu podziału Palestyny. Proklamacja wypowiadając się zasadniczo za zupełną niepodległością Arabów w Palestynie, oświadcza jednak równocześnie gotowość wejścia w układy w sprawach zagwarantowania interesów brytyjskich w Palestynie, ochrony miejsc świętych oraz przyznania słusznych praw żydom i innym mniejszościom w Palestynie.

—◆—

Pielęgniarze Ojca św.

Dawną tradycją utarło się, że w razie choroby papieża posługi pielęgniarskie spełniają **członkowie bractwa miłosierdzia św. Jana Bożego.** Podobnie było i podczas ostatniej choroby **Piusa XI,** do którego zaraz **w grudniu 1936 r.** wezwano dwóch braciszków tego zakonu, dyplomowanych pielęgniarzy.

Organ Braci Miłosierdzia św. Jana Bożego „Misericordia" ogłasza ostatnio z relacji obu braciszków niektóre ciekawe szczegóły z ciężkich chwil choroby Ojca św. Pokój, który zajmował Papież, był bardzo mały, skromny i pozbawiony wszelkiego luksusu. **Spoczywał Papież na prostym łóżku żelaznym.** W ciągu wielu bezsennych nocy wzywał do siebie czuwających braci i prosił, by mu coś opowiadali. Zawsze bowiem pożądał pracy i wszystkim się interesował. Czasami, bardzo już cierpieniami znękany, skarżył się: „Tak bardzo chciałbym dla Kościoła pracować, czuję jednak koniec moich dni". Stan zdrowia Ojca św. jednak powoli, krok za krokiem począł się poprawiać. Zamiast w łóżku, Ojciec św. coraz dłuższe godziny spędzał pół leżąc w specjalnym fotelu, mając obok stolik pełen stosów rozlicznych akt i papierów. **Obaj braciszkowie udali się z Papieżem również do Castelgandolfo.** Tam Papież, znacznie już silniejszy, obdarował obu swych pielęgniarzy na Wielkanoc pamiątkowymi zegarkami z własnym portretem i miniaturą Wieczerzy Pańskiej. Przychylność swoją okazywał im Papież zresztą i przy innych okazjach, obdarzając drobnymi prezentami i przesyłając im kwiaty, a uczucia te przelewał i na całe zgromadzenie Braci Miłosierdzia. Nowicjuszom rzymskiej prowincji tego zgromadzenia przesłał Papież, np. na uroczystość Trzech Króli pismo, w którym pisze: „Z całego serca błogosławimy wam. Powołanie wasze istotnie jest jednym z najtrudniejszych. Niewątpliwie trudności są wszędzie i wszystkich dotykają, głównie jednak w waszym powołaniu. Nie można bowiem przeoczyć faktu, że silne zajmowanie się ciałem ludzkim pozwala łatwo zapomnieć o rzeczach duchowych. Dlatego do was w stopniu szczególnym stosują się słowa Pańskie: Czuwajcie i módlcie się! Istotnie, wy potrzebujecie szczególnej łaski!" Podobne myśli powtórzył Ojciec św. również na Wielkanoc, mówiąc: **„Dla Braci Miłosierdzia nie dość jednego powołania, musicie posiadać dwa powołania: jedno do życia zakonnego, drugie do opieki nad chorymi.** Dodajcie do tego pokorę i wielkie miłosierdzie, a będziecie mieli brata św. Jana Bożego". (KAP).

—◆—

Irlandia na drodze zgody z Anglią

Co osiągnięto w dotychczasowych rokowaniach?

Rokowania irlandzko-angielskie, które toczyły się od poniedziałku do środy na Downing Street w Londynie stały się niemałą niespodzianką dla Europy. Przecież jeszcze nie upłynął nawet rok od czasu, gdy de Valera w bardzo ostry i niemiły dla Anglii sposób zamanifestował niezależność Irlandii wobec Imperium Brytyjskiego i nie wysłał delegacji irlandzkiej na koronację królewską oraz nie wziął udziału w konferencji imperialnej, która odbyła się po uroczystościach koronacyjnych. Dawał on tym do zrozumienia, że Irlandię nic nie obchodzą kłopoty Imperium Brytyjskiego, gdyż chce ona iść swymi własnymi drogami. Kto przypomni sobie historię stosunków irlandzko-angielskich, kto zważy w jak niesłychanie wrogi sposób Anglia odnosiła się i w latach powojennych do dążeń niepodległościowych Irlandczyków, nie będzie się dziwił stanowisku de Valery.

Gdy de Valera przybył obecnie na czele irlandzkiej delegacji do Londynu, by podjąć rokowania z Anglią, witali go entuzjastycznie jego tak liczni w Anglii rodacy-robotnicy. Któryś z nich zawołał: *„de Valera nie daj się"*. W tym odruchowym wykrzykniku prostego robotnika irlandzkiego streściła się historia Irlandii i życia de Valery.

IRLANDIA MIMO WIEKOWYCH CIERPIEŃ „NIE DAŁA SIĘ" ANGLII,

nie dał się jej również i de Valera i zdobył dla swej ojczyzny w niesłychanie ciężkiej i nieugiętej walce stanowisko niezależne.

W dniu 29 grudnia weszła w życie nowa konstytucja irlandzka, która m. in. mówi, że Irlandia obejmuje cały obszar wyspy, wszystkie 32 hrabstw, a więc i 6 północnych hrabstw Ulsteru na północy Irlandii, rządzących się niezależnie od Dublina. Ta właśnie sprawa zjednoczenia „całej" Irlandii jest najważniejszym problemem do załatwienia między Anglią a Irlandią. *Gdy już sama zapowiedź narad irlandzko-brytyjskich wprawiła wielu w zdumienie, to tym większe zdumienie wywołał ogłoszony w Londynie komunikat, że obecna konferencja de Valery z rządem brytyjskim ma załatwić między innymi również sprawę podziału Irlandii.*

Trudno osądzić, co skłoniło de Valerę oraz Chamberlaina do zajęcia miejsca przy jednym stole. Można jednak przypuszczać, że najważniejszą przyczyną tego było załamywanie się systemu genewskiego i wzrastająca groźba wojny. Premier Chamberlain, który energicznymi posunięciami dał dowód, że Anglia ocknęła się z dotychczasowych złudzeń pacyfistycznych i przystępuje do należytego zorganizowania swej obrony, nie mógł nie pomyśleć o uregulowaniu spraw z Irlandią, która w razie wojny ma tak doniosłe znaczenie dla Anglii między innymi jako jej żywiciel.

DE VALERA OKREŚLIŁ NOWĄ IRLANDIĘ JAKO „WIELKĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ DEMOKRACJĘ",

która określa swój stosunek do W. Brytanii słowami: *„exterior association"*, co znaczy dosłownie *„zewnętrzne dołączenie się"*.

Wprawdzie rząd brytyjski oświadczył, że „nowa konstytucja nie oznacza zasadniczej zmiany w pozycji Irlandii w ramach Imperium Brytyjskiego", to jednak chciałby, by w krytycznym momencie Irlandia położyła nacisk nie na pierwsze słowo „exterior", lecz na drugie „association".

De Valera sądząc, że niezależność Irlandii wobec W. Brytanii jest należycie zabezpieczona, chce teraz odprężenia i chce zapomnieć o swym powiedzeniu, że Irlandia zamierza się zachowywać wobec Anglii tak, jakby znajdowała się nie tuż obok Anglii, ale przedzielona od niej tysiącami mil. *Oczywiście podobnie jak dla Londynu tak samo i dla Dublina wielkie psychologiczne znaczenie przy ujawnieniu chęci wkroczenia na drogę odprężenia miały obawy wojenne. Przeciwnik Anglii nie pozostawiłby przecież w spokoju Irlandii w razie wojny z Anglią.*

Prócz kwestii pierwszorzędnego znaczenia, jakimi są kwestie polityczne, pozostaje do rozwiązania wiele kwestii gospodarczych i rozszerzenia tak żywych przez laty stosunków handlowych angielsko-irlandzkich, odbywających się obecnie w ramach kontyngentów, w których główną rolę odgrywa ze strony angielskiej węgiel a ze strony irlandzkiej bydło. Niewątpliwie dążności do samowystarczalności w obu krajach wyrosły w mur, który nie zezwala na to, by wymiana handlowa angielsko-irlandzka przybrała dawne rozmiary, ale mimo to wymiana ta może być szersza niż dotychczas. Przed dwoma tygodniami delegacje obu krajów przystąpiły do rokowań nad przedłużeniem dotychczasowych postanowień kontyngentowych. Dawne

STOSUNKI HANDLOWE ANGIELSKO-IRLANDZKIE PADŁY OFIARĄ ZATARGU O T. ZW. ANUITETY, ROCZNE KWOTY,

które miała płacić Irlandia Anglii z tytułu pożyczki udzielonej Dublinowi na wykup z rąk angielskich wielkiej własności ziemskiej. Anuitety te mały wynosić wynosić 5 milionów funtów. De Valera odmówił ich płacenia. Strony nie mogły z sobą dojść do porozumienia. *Obecnie Anglia okazuje w tej kwestii większą ustępliwość i zgodziłaby się na to, by Irlandia przeznaczyła te anuitety na swe uzbrojenie.*

Rokowania między de Valerą a Chamberlainem rozpoczęły się i toczyły się w atmosferze przyjaznej. Z góry jednak było wiadomo, że wszystkie tak doniosłe i tak liczne sporne kwestie nie zostaną od razu załatwione. Po parokrotnej wymianie zdań

KONFERENCJA ZOSTAŁA ODROCZONA

po przekonaniu się, że z obu stron istnieje maksimum dobrej woli. Tymczasem rzeczoznawcy będą rozważali szczegółowe możliwości wzajemnego porozumienia zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i wojskowej. W dziedzinie politycznej zajdzie fakt doniosłej wagi, który ma dać wskazanie w sprawie załatwienia kwestii podziału Irlandii. *Mianowicie w niedalekim czasie odbędą się wybory do parlamentu Ulsteru, które stanowić będą wyraz stosunku ludności ulsterskiej do żądań Dublina zjednoczenia całej Irlandii.*

Prasa angielska odnosząc się na ogół życzliwie do postulatów irlandzkich podnosiła, że zjednoczenie Irlandii nie może nastąpić wbrew woli Ulsteru, który zjednoczeniu kategorycznie się sprzeciwia. *Londyn spodziewa się, że Ulster wypowiedział się tak znaczną większością głosów przeciwko połączeniu z resztą Irlandii,* że wpłynie to znacznie na ustępliwość de Valery w zakresie jego żądań politycznych.

Obie strony zejdą się ponownie za parę miesięcy. Na razie w Londynie z zadowoleniem powitano fakt, że po raz pierwszy problem zjednoczenia Irlandii nie doprowadził do rozbicia rokowań z Dublinem. P. O.

Przegląd prasy

Dlaczego odroczono Kongres S. L.?

„Słowo Narodowe" (Lwów) odpowiadając na to pytanie pisze:

„Mówi się, że wśród ludowców panują duże różnice zdań na temat współpracy P. P. S. i z lewicą sanacyjną. **PPS wyraźnie gra teraz na porozumienie z sanacją** i szuka w sprawie ordycji wyborczej i nowych wyborów poparcia na Zamku i u kilku ministrów — część zaś ludowców, która sprzeciwia się współpracy z PPS pragnie utrzymać dotychczasową linię postępowania. Uważają oni, że swój program porozumienia z sanacją przedstawili w Nowosielcach. Kwestią taktyki Stronnictwa Ludowego miał się zająć kongres".

Natomiast korespondent „I. K. C." na podstawie informacyj pochodzących — jak zapewnia — ze Stron. Ludowego pisze, że przyczyna odroczenia kongresu leży „na zewnątrz stronnictwa".

„Można np. — pisze — wskazać na dwie sprawy, od których zależy dalsze postępowanie Stronnictwa Ludowego. Przede wszystkim spodziewają się oni, że w ciągu miesiąca wyjaśni się już, czy wpłynie do Sejmu wniosek o zmianę **ordynacji wyborczej** i czy Sejm zagadnieniem tym zajmie się poważnie. Następnie ujawni się też oblicze polityczne nowego **szefa OZN.**

Poznanie choćby tych dwóch spraw — twierdzą ludowcy — ułatwi ocenę wewnętrznej sytuacji politycznej Polski i wpłynie na taki czy inny kierunek uchwał kongresu ludowców".

Auto starościńskie

Wileńskie „Słowo" poświęca artykuł automobilom starościńskim. W procesie Robakiewicza wyszło na jaw, że urzędowe auto starostwa obwoziło artystów Ordonównę i Osterwę po Hucułszczyźnie.

„A kto — pyta „Słowo" — obwoził pewnego urzędowego literata po Wileńszczyźnie? Po Nowogródczyźnie? Jak słychać było przez wiele powiatów starościńskim autem, aż do granicy następnego, a tam już czekał nowy samochód nowego urzędu starościńskiego. Czy mamy tu przeprowadzać gradację pomiędzy Ordonką i Osterwą jako artystami sceny, a tym literatem jako artystą pióra? Ich nie wolno, a jego wolno? Czy też może ów literat wypełniał jakąś ważną pracę państwową, opracowując dla swego „Roju" nową książkę i wygłaszając o niej odczyty na wileńskich „Środach Literackich", tak ważną, że starostowie obydwóch województw musieli mu udzielać służbowych maszyn? A jeżeli nie, to kto popełniał tu zbrodnię z art. 286 par. 2, ci starostowie, czy ci, którzy im polecili?"

Tym literatem, którego obwożono po Wileńszczyźnie autami starościńskimi — jak wynika z treści artykułu — był Melchior Wańkowicz, współwłaściciel „Roju" i człowiek zamożny.

Kampania przeciw gen. Żeligowskiemu

„Kurier Bałtycki" (Gdynia), pismo raczej „ozonowe", oburza się z powodu kampanii prowadzonej przeciw gen. Żeligowskiemu i opowiada następujący wypadek:

„— Ale dali temu Żeligowskiemu! — powiedział mi z zadowoleniem czternastoletni uczeń jednej ze szkół gdyńskich, który czyta widocznie gazety i dowiedział się z nich o votum nieufności komisji wojskowej w Sejmie, uchwalonym onegdaj panu generałowi Żeligowskiemu.

— A czy ty wiesz, kim jest „ten Żeligowski?"

— Wiem — odparł młody obywatel Wielkiej Gdyni — to taki generał, co idzie przeciw wojsku!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Oto skutki niezrozumiałej kampanii politycznej, którą wszczęto przeciwko jednemu z pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej i która — jak widać — przynosić zaczyna owoce.

Dziś przed każdym staje palące pytanie: — O co właściwie tu chodzi? O co się walczy kosztem imienia generała Żeligowskiego? Przecież nie może tu chodzić o dobro Armii, którą, kto jak kto, ale generał broni Żeligowski chyba godnie reprezentuje.

Nikogo nie interesują koniunkturalne zakulisowe gierki polityczne. Ale każdego uczciwie myślącego Polaka zastanowić musi próba rzucenia cieni na nieskazitelne imię szczerego Żołnierza.

Czy chodzi o zwalczenie generała Żeligowskiego na terenie parlamentarnym? Czy chodzi o karę za niezależność poglądów? Czy kryje się za tym coś głębszego? Jeżeli istotnie coś głębszego kryje się za ostatnią rozgrywką sejmową, to trzeba to jasno i otwarcie postawić przed Sejmem.

Ale nie można mieszać zasadniczych pojęć historii. A tymczasem **historia mieszać się już zaczyna w głowach młodzieży szkolnej".**

Któż temu winien? Sama szkoła „miesza" tę historię w głowach młodzieży. N. p. która szkoła uczy o zasługach R. Dmowskiego, I. Paderewskiego, gen. J. Hallera? Są to dla dzieci zupełnie puste pojęcia. I nieznane!

Kiedy gen. Składkowski przywdzieje „melonik na bakier"?

„Wieczór Warsz." zwraca uwagę na liczne audiencje na Zamku. Po przebytej niedawno grypie P. Prezydent wykazuje dużą ruchliwość. I tak przyjął delegację „Klubu Demokratycznego", wielu ministrów, gen. Skwarczyńskiego i in.

„Innym posłuchaniom — pisze „W.W".— nadaje opinia kół politycznych charakter przygotowawczy do utworzenia nowego rządu. Wkrótce dobiega dwuletni okres urzędowania gabinetu gen. Składkowskiego. Z pomajowych premierów jeden tylko p. Prystor utrzymał się przez dwa lata (1931—1933). Nawet gabinet Marszałka Piłsudskiego (1926—1928) nie dociągnął do pełnych dwóch lat. Pp. Jędrzejewicz i Leon Kozłowski kierowali rządami po pełnym roku, kilkakrotni premierzy, pp. Bartel i Sławek, mieli okresy tylko kilkumiesięczne. Po pół roku stali na czele rządu pp. Świtalski i Kościałkowski.

A więc rząd gen. Składkowskiego zbliża się już do „rekordu" p. Prystora. Czy osiągnie ten rekord lub nawet go pobije, to się niedługo okaże. W każdym razie kiedyś skończy się „bieg" i przyjdzie okres, o którym gen. Składkowski wyraził się obrazowo w słowach: „Z melonikiem na bakier".

Z pamiętnika oficera r. 1863

Potyczka z Kozakami i egzekucja

Powstanie r. 1863, którego wybuchu rocznicę dziś obchodzimy, było — mimo wszystkich swoich braków — nowym protestem Narodu przeciw niewoli i apelem do sumienia Europy. Skończyło się nieszczęśliwie. Ani bowiem politycznie, ani militarnie nie było należycie przygotowane i zorganizowane. Mimo to w pamięci narodu zostanie zawsze cześć dla tej gorącej młodzieży, która w r. 1863 bez uzbrojenia, często z flintą myśliwską na ramieniu, szła w lasy walczyć o Polskę.

W tej myśli drukujemy dziś wyjątek z rękopiśmiennego „Pamiętnika i wspomnień", skreślonych ręką jednego z bohaterów powstania, Jana Newlin Mazarakiego, rotmistrza kawalerii narodowej w pułku krakowskim nr 1 im. Zygm. Chmielińskiego, który zmarł w r. 1922 w Krasnem, w 82 roku życia. Opisane przez niego wydarzenia rozgrywały się z początkiem maja 1863 r. Za łaskawe użyczenie ich opisu do druku uprzejmie dziękujemy p. J. Mazarakiemu, emer. majorowi W. P. — Uw. Red. „Głosu Narodu".

...Na pierwszy odpoczynek stanęliśmy w Przesławicach, następnie ruszyliśmy do Skalbmierza. Na milę do tego miasteczka spotkaliśmy trzech obywateli, którzy wyjechali naprzeciw nas, aby nam dać wiadomość o Bończy; tymi wysłannikami byli Józef Kleszczyński ze Szarbi, Tadeusz Wiesiołowski ze Słupowa, i mój ojciec, Krakus, z 31 r.

Łatwo sobie wyobrazić, jaką była moja radość z tego niespodziewanego spotkania — a i mój ojciec ucieszył się niewymownie, a nawet żałował, że nie miał swego konia, by mógł konno z nami maszerować. Mieliśmy kilka koni luźnych okulbaczonych, które z tyłu prowadzono; siadł więc na jednego i przypomniał sobie dawną wojaczkę, — lecz ten chwilowy zapał o mało w dniu tym nie przypłacił śmiercią.

W 12 ZA KOZAKAMI.

Przejechawszy przez Skalbmierz, stanęliśmy na popas w dworze, w Sielcu. Zmęczeni i głodni zsiedliśmy z koni, a przywiązawszy je do płotów naokoło dziedzińca, daliśmy im w sakwach owies, sami zaś posililiśmy się tym, czym nas gospodarstwo, państwo Różańscy, naprędce przyjąć mogli. Podczas tego przybiega młody ksiądz wikary ze Skalbmierza, zmęczony i zdyszany tak, że zaledwie zdołał wykrzyknąć: „Moskale", po czym padł, jak bez duszy. W tej samej chwili Kozacy z gościńca poczęli już palić z janczarek do nas; kule ich trafiały w okna, ściany budynków, w płoty i padały pośród nas. Napad tak niespodziewany wywołał pomiędzy nami zamięszanie i nieład wielki. Rzuciliśmy się do koni co żywo. Ten biega naokoło konia w przerażeniu nie wiedząc co robić, ten podciąga popręgi, tamten konia, który mu się wyrwał, goni i woła „łapajcie"! „trzymajcie". — Gwar i i krzyk niepojęty — komendy żadnej nie słychać, słowem bezładny tumult. Niektórzy z nas na ochotnika dosiedli koni raźno i to nieokiełzanych, kilka koni miało nawet sakwy z owsem na głowach zawieszone, i jak wicher popędziliśmy przez bramę na Kozaków, którzy z wyciągniętymi pikami najeżdżali już mojego ojca i Tadeusza Wiesiołowskiego. Przed wznieconym tumultem wyjechali obaj ze dworu na wózku i gdyby tak atak nasz o kilka minut był spóźnionym, byliby niechybnie przypłacili życiem swą przysługę.

Konie nasze były już za bardzo utrudzone marszem, nie mogliśmy przeto dopaść do łbów Kozaków, lecz pędząc za nimi w najszybszym biegu strzelaliśmy z karabinków.

Jeden Kozak trafiony w plecy spadł z konia zabity — pod innym koń padł, a on pozostał na drodze — tego nasi towarzysze, którzy za nami dążyli, gdy im się poddać nie chciał, roznieśli na pałaszach, tak, że nie można było poznać, co leży pocięte na drodze...

W OBOZIE BOŃCZY.

Przy pierwszym domu w Skalbmierzu wstrzymaliśmy się od dalszej pogoni i powróciliśmy tą samą drogą, a mniej więcej w jej połowie spotkaliśmy naszych...

Bóg nas strzegł, żeśmy się za Kozakami w miasto nie zapędzili bo tam była piechota, która by nam była krwawą sprawiła łaźnię. Piękna była brawura tej garstki, przed którą pierzchnął oddział Kozaków; było nas razem 12, a ponieważ wszystkich sobie dobrze zapamiętałem, przeto z przyjemnością przytaczam ich imiona:

Naprzód pędził Chmieliński, ja obok niego, a tuż przy mnie Zdzisław Średnicki, dalej Węgier, rotmistrz huzarów Aleksander Szumodi, Ignacy Marchwiński, Aleksander Belardi, Charkiewicz, Harting i Jan Gronostaj, późniejszy dzielny ordynans...

Za Sielcem dostrzegliśmy na drodze do wsi Drożejowic wiodącej, którą przebyć nam trzeba było, kilkadziesiąt furmanek jadących co koń wyskoczy — nadjeżdżała piechota moskiewska, która chciała nam zabiec drogę — trzeba więc było ruszyć prędzej, by zawczasu przebyć drogę, którą Moskale ku nam zdążali.

Galopem przebiegliśmy trakt główny tak szybko, iż Moskwa nam szkodzić nie mogła; pomimo tego galop nasz nie ustawał, a tu widzę koń jeden sadzi bez jeźdźca, ba patrzę spadł i drugi, a my pędzimy. Pomknę wtedy do Chmielińskiego i wołam: „Komendancie, stój". „Czego my uciekamy, kiedy nas nikt nie goni, myśmy powinni bić a nie uciekać".

Wówczas to wyrzekł Chmieliński pamiętne dla mnie słowa: „Wart pan jesteś szwadronu".

Zatrzymał cały oddział i zsiedliśmy przed karczmą. Od tej karczmy mieliśmy jeszcze 1½ mili do Chrobrza. Odpocząwszy, poszliśmy dalej. Przed samym wieczorem wydostawszy się z lasu, dojrzeliśmy z daleka obóz Bończy. Gdy nas maszerujących ujrzeli, poczęli siadać na koń, potem cały oddział wyruszył na nasze spotkanie, uformowany szwadronami w kolumny, na przedzie zaś jechał sam Bończa ze swą małą świtką. Na równej płaszczyźnie zatrzymaliśmy się i stanęli we front, dobywszy pałaszy. Gdy Bończa zbliżył się do nas, sprezentowaliśmy broń, a on zawołał: „Witajcie bracia". Wykrzyknęliśmy wtedy: „Wiwat! — Niech żyje Polska!"

Bończaki zaś: „Hurra!" — wykrzyknęli.

Oddział Bończy liczył 300 koni, był wybornie uzbrojony, ładnie umundurowany, w sukmanki białe, czapki, krakuski, białe, — składał się z młodzieży urodziwej i chwackiej; posiadał konie dobre i dobrze utrzymane — słowem tak pięknie się prezentował, że bardzo miłego doznaliśmy wrażenia. Byli to sami ułani.

Nas było 80 dragonów, ubranych w szaraczkowe mundury, takież spodnie, buty po kolana, przy których ostrogi, czapki rogatki z daszkami na drutach, upięte pod brodą metalową łuską.

W tę noc staliśmy wraz z nimi w Chobrzu; my dragoni zmęczeni byliśmy okropnie po długim marszu, lecz ułani nas po bratersku przyjęli, że zmęczenia nikt nie czuł. Jedzenia było podostatkiem, wina zaś do zbytku, gwarna rozmowa i śpiewy wesołe trwały prawie całą noc — nad ranem dopiero zasnęliśmy...

MOSKALE UCIEKAJĄ.

W Racławicach dano znać, że Moskale idą ku nam traktem od wsi Rosiejowa; my dragoni wsiedliśmy na koń i pierwsi wyruszyliśmy naprzeciw nieprzyjaciela, którego w otwartym dostrzegliśmy polu; były dwie roty piechoty i jedna sotnia Kozaków. Gdyśmy się pokazali, piechota stanęła, a Kozacy bliżej ku nam posuwać się zaczęli, widocznie na to, by zlustrować, czy tam jest jeszcze kto więcej za nami, bo reszty oddziału, w dolinie będącego widzieć nie mogli. Rozjechaliśmy się w długą linię tyralierską i z karabinków strzelać poczęliśmy. Bończa chciał, aby Moskale ruszyli dalej i odsunęli się od lasu, który był za ich plecami i długi czas ułanów nie pokazywał, lecz Moskwa złudzić się nie dała i cofała się do lasu. Wtedy ruszył szwadrony ułańskie, uszykowane w kolumny, z lancami do ataku — my także zebraliśmy się w kolumnę, a gdy ułani zrównali się z nami, ruszyliśmy co koń wyskoczy, jak burza.

Boże święty! Jakiż to przepyszny był widok i jakiż zapał i uniesienie porwało nas, gdyśmy ujrzeli, że Moskale biegiem i w największym nieładzie uciekać poczęli. — Niestety! Las był blisko i dopaść zdążyli, znikli nam z oczu w chwili tej, gdy nie więcej jak 500 kroków byliśmy od nich oddaleni. Szczęśliwi — bo inaczej zlaliby krwią swoją te same pola, na których dotąd bieleją kości ich przodków.

Ten las to był młody zagajnik, a gąszcz taki, że przedrzeć się przezeń było trudno — kawaleria nic tu zdziałać nie mogła — to też ułani powrócili zaraz, a my dragoni do wieczora patrolowaliśmy naokół lasu, po czym powróciliśmy do obozu. Moskale późno w noc, korzystając z ciemności, opuścili swą kryjówkę...

GDY SZLACHCIC OPORNY...

...Z Deszna powróciliśmy do Gniewięcina. Tu wydarzyła się pamiętna afera z niejakim Oraczewskim, siostrzeńcem margrabiego Wielopolskiego, właściciela wsi Bolesławic. Jako obywatel ziemski winien być uiścić podatek narodowy tak w gotówce, jako też w koniach, w bydle i prowiancie. Tymczasem nic dać nie chciał, a komisarzowi przesłanemu do niego z wezwaniem od Rządu Narodowego powiedział szorstko, że z powstaniem szewców i błaznów nic wspólnego mieć nie może i kazał go lokajowi za drzwi wyrzucić. Poszedł o tym raport do Warszawy.

Rząd Narodowy przesłał Bończy rozkaz, by Oraczewskiego przyaresztował, przeprowadził z nim śledztwo i w razie, jeśli okaże się winnym, śmiercią ukarał.

Posłał Bończa ułanów pod komendą wachmistrza Kickiego z rozkazem, aby ściągnął należną się rekwizycję i Oraczewskiego przywiódł do obozu. Ten Kicki pochodził z rodziny jenerała, który zginął w r. 1831 pod Ostrołęką; przybywszy na miejsce oznajmił panu na Bolesławicach, że go aresztuje, potem zażądał furażu i koni, lecz ani tego, ani tego nie dostał. Spichlerz był pusty, w stajniach koniska same wywłoki, tymczasem ktoś z ludzi dworskich szepnął wachmistrzowi do ucha, aby w stodołach dobrze szukał, to tam coś znajdzie; wachmistrz posłał jeszcze raz ułanów i rzeczywiście pod słomą znaleźli kilkaset korcy różnego zboża, a za ścianą z desek 12 koni ukrytych. Gdy zajęto przynależną część prowiantu i koni, oświadczył wachmistrz szlachcicowi, że według rozkazu musi go odstawić do obozu. Wtedy Oraczewski usiłował upoić żołnierzy i umknąć, ale służbista Kicki zrozumiał, o co idzie, i z początku odmawiał, a gdy Oraczewski zachęcał i prawie przymuszał, rzekł do niego: „Dobrze — ja z panem, ile chcesz wina wypiję, ale dziś jeszcze cię powiesze, jeśli pułkownik rozkaże". A że Kicki silną głowę miał, to i Oraczewski nic wskórać nie mógł.

Wybiegliśmy wszyscy z obozu na widok powracającej wyprawy. Naprzód szły wozy z sianem i owsem, potem prowadzono konie, za nimi na wózku jechał Oraczewski, naokoło niego ułani z gołymi lancami, przy nim jechał Kicki z rewolwerem w ręku.

Zarozumiały panek stawiony przed pułkownikiem nie tylko nie raczył się ukłonić, lecz nadto przybrał wyzywającą pozę. Gdy Bończa zwrócił mu uwagę na niewłaściwe zachowanie, z dumą odrzekł, że nie ma potrzeby inaczej się zachowywać, że postępowanie ze sobą uważa za napad i gwałt, i że z samym powstaniem podniesionym przez motłoch, nigdy solidaryzować się nie będzie. Te i tym podobne brednie tak rozdrażniły pułkownika, że nahajką, którą stale przy sobie nosił, zaczął bić niemiłosiernie. Widząc, że to nie przelewki, Oraczewski zdjął w tej chwili czapkę z głowy i być może, że się zamierzał usprawiedliwić, ale już było za późno, bo pułkownik z nim więcej nie chciał mówić, a przywoławszy dyżurnego oficera polecił mu, aby Oraczewskiego zaraz powiesić. Zaraz też odkomenderowano pluton ułanów...

...Do obozu zjechało w tym dniu wiele gości, pań i panów. Bończa z powierzchowności piękny mężczyzna, a w czynach stanowczy, w towarzystwie miły, a wobec kobiet nader uprzejmy. Pomiędzy gośćmi był obywatel Kwiryn Russocki, oficer II pułku ułanów z 31 roku, którego Bończa bardzo szanował, toteż Russocki i jedna z pań uratowały Oraczewskiego. Długo się spierał Bończa, ale i gdy ksiądz, który wyspowiadał Oraczewskiego, przyszedł i rzucił się Bończy do nóg, rozbroił go tym do reszty. Uratowany Oraczewski w przytomności wybawców, wyraził żal za swe błędy i poprawę przyrzekł, nadto złożył uroczyste słowo honoru, że, gdy tylko uporządkuje swoje majątkowe interesy, natychmiast wstąpi do naszego oddziału. Puszczono go wolno, a on w tę chwilę prosto z Gniewięcina drapnął do Krakowa i więcej się nam nie pokazał.

J. MAZARAKI
rotmistrz kawalerii nar. w I p. im. Z. Chmielińskiego.

Pamiętaj o pomocy zimowej

Wiadomości sportowe

Warszawa pokonała Rzym 9:7

We czwartek odbył się w Warszawie mecz bokserski Warszawa— Rzym, zakończony wynikiem 9:7.

Warszawa wystąpiła bez Czortka, Woźniakiewicza, Kolczyńskiego i Fabisiaka.

Wyniki:

Waga musza: **Rotholc** (W) remisuje z **Nardechią** (R). Rotholc walczy niezwykle ambitnie i szybko. Początkowo Nardecchia jest lepszy w zwarciu, ale ciosy Rotholca częściej dochodzą. Włoch demonstruje dużą klasę swymi kontrami. W trzeciej rundzie Rotholc ma pewną przewagę i zasługuje na zwycięstwo.

Waga kogucia: **Sobkowiak** (W) bije **Sergo** (R) na pkt. Obaj walczą odkryci, przy czym Sobkowiak już w pierwszej rundzie celnymi błyskawicznymi kontrami zapewnia sobie przewagę. W drugiej rundzie nadal Sobkowiak góruje, dopiero w trzeciej mistrz olimpijski zaczyna dochodzić do głosu, wykazując dużą wytrzymałość. Zwycięstwo Sobkowiaka jest jednak wyraźne. Było to spotkanie b. ciekawe.

Waga piórkowa: **Montanari** (R) bije **Mołeckiego** (W) na pkt. Przez cały czas wyraźna przewaga znacznie lepszego technicznie Włocha.

Waga lekka: **Rozenblum** (W) wygrywa w. o. z powodu niedopuszczenia kontuzjowanego w niedzielę **Fachina** (R) przez lekarza do walki.

Waga półśrednia: **Pittori** (R) bije **Błażejewskiego** (W) na pkt. Początkowo wyraźna przewaga szybszego Włocha, który znacznie częściej trafia. Od połowy drugiej rundy, Błażejewski jest bardziej równorzędny, ale ostatecznie przegrywa wyraźnie z powodu braku techniki.

Waga średnia: **Binazzi** (R) bije **Całkę** (W) na pkt. Walka mało ciekawa.

Waga półciężka: **Neuding** (W) bije **Terrazinę** (A) na pkt. Walka dosyć chaotyczna. Początkowo Włoch ma pewną przewagę, ale widać u niego zmęczenie wzgl. niechęć do walki. Od drugiej rundy Neuding zaczyna częściej trafiać i przeważa do końca.

Waga ciężka: **Doroba** (W) bije **Lazzariego** (R) na pkt. Spotkanie to decyduje o zwycięstwie Warszawy. Doroba jest lepszy taktycznie i przez dwie rundy dzięki dokładniejszym ciosom góruje nad przeciwnikiem.

CZY KANADYJCZYCY WYSTĄPIĄ NA ŚLĄSKU.

W początkach lutego bawić miała w Katowicach hokejowa drużyna kanadyjska dla rozegrania dwóch spotkań z reprezentacją Polski i reprezentacją Śląska. Mecze te zostały odwołane, gdyż do Europy przyjechała inna drużyna niż ta, która była zakontraktowana. Śląski Okręgowy Zw. Hokejowy pozostaje jednak nadal w kontakcie z menażerem drużyny kanadyjskiej, aby mecze doprowadzić jednak do skutku. Sprawa tych spotkań uzależniona jest od kierownika brandenburskiego okręgu hokejowego p. Laubego, który dysponuje terminami kanadyjczyków. Między Katowicami a Berlinem toczą się obecnie rozmowy o odstąpienie dwóch terminów Ślązakom. Według projektu Śląskiego Okr. Zw. Hokejowego, Kanadyjczycy wzięli by udział w dniach 5 i 6 lutego w międzynarodowym turnieju hokejowym w Katowicach. Poza Kanadyjczykami w tym turnieju wzięłyby udział reprezentacje Berlina, Polski i Śląska.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY „LEGII".

R. K. S. „Legia" organizuje w dniach 22 i 23 stycznia b. r. w lokalu własnym ul. Dunajewskiego 5/II p. turniej zapaśniczy wagi lekkiej i półśredniej. Początek w sobotę o godz. 19.

Do turnieju zgłosili się zawodnicy śląscy a to: Błażyca, Kuligowski, Konopka, Maruszewski, Boba, Burdygon, Heindrich i Morcinek, spodziewany jest również udział zawodników łódzkich i warszawskich. Z krakowskich zawodników startuje 8-miu z R. K. S. „Legia" z Rychtą na czele, oraz Derbot i Bińczycki z T. S. „Wisła".

KURS NARCIARSKI A. Z. S.

Pięciodniowy kurs narciarski za 22 zł. dla akademików i 27 dla nie akademików (przejazd koleją, mieszkanie, utrzymanie, nauka jazdy na nartach) w Zwardoniu urządza Sekcja Narciarska A. Z. S. Kraków w dniach od 29 I. do 2. II. br. dla początkujących i zaawansowanych.

Kurs prowadzi instruktor P. Z. N. Tadeusz Stolf. Zgłoszenia do 25. I. br. przyjmuje Sekretariat S. N. A. Z. S. Kraków, ul. Kościuszki 12, od godziny 18—20. Ilość miejsc ograniczona.

SZKOŁA NARCIARSKA NA KALATÓWKACH.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy organizuje w dniach od 24. I. do 3. IV. 1938 r. stałe tygodniowe kursy narciarskie, które rozpoczynać się będą w każdy poniedziałek i trwać będą do niedzieli włącznie. Oprócz wybitnych instruktorów krajowych nauczać na kursach będzie instruktor austriackiego Związku Narciarskiego p. Emil Mrazek. Zgłoszenia i informacje w sekretariacie Towarzystwa Kraków, Rynek Gł. 25, III. p. w godz. od 19—21 i w schronisku na Kalatówkach w Zakopanem.

Ważne orzeczenie
w sprawie wierzytelności hipotecznych

Sądy miały do rozstrzygnięcia pytanie, czy ważna jest zawarta po wejściu w życie ustawy moratoryjnej umowa, na mocy której dłużnik zobowiązał się płacić odsetki wyższe, niż 6 procent od wierzytelności hipotecznych. Sąd Najwyższy orzekł, że *umowa jest ważna*, o ile zawarta została po wejściu w życie ustawy z 29 marca 1933 o moratorium hipotecznym oraz o ile dotyczy długu, istniejącego już w chwili wejścia tej ustawy w życie.

Min. Poniatowski w ogniu krytyki

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji sejmowej nad budżetem min. rolnictwa przemawiał pos. Zaklika, który dość ostro krytykował poczynania ministerstwa na terenie wsi.

Pos. Zaklika podkreśla, że na terenie naszego rolnictwa działają *rozbieżne wpływy polityczne, kulturalne i socjalne*, które powodują zakłócenia w jego życiu. Wiemy także — dodaje mówca, że obecny kierownik ministerstwa jest osobą niepozbawioną indywidualności. Stoi on w obstrzale ścierających się kierunków, bierze udział w wymianie zdań i takiemu ministrowi mamy przyznawać 25 milionów na subwencje i prawo decyzji w tym względzie.

Wiemy, że *na wsi działają niektóre organizacje nie reprezentujące tego, czego sobie wieś życzy.* Wieś jest głęboko *religijna i katolicka*, a organizacje te szerzą *wolnomyślicielstwo*, wprowadzając swego rodzaju dekompensację w światopoglądzie rolnika. Chcielibyśmy wiedzieć, *czy te organizacje nie korzystają z subwencji.*

Poseł Gorczyca podkreślił że główną przyczyną postępującej p a u p e r y z a c j i wsi jest *stałe rozdrabnianie własności gruntowej na wsi.*

Ukraińcy przeciw budżetowi

Pos. Peleński (Ukrainiec) omawiał stosunki na wschodnich połaciach kraju.

Niedawno czytałem — mówi mowca — wywody b. woj. Piotra Dunina-Borkowskiego...

Pos. Ostafin: On się nazywa *nie Piotr* tylko *Petro.* Nie mogłem z nim inaczej mówić, *jak po ukraińsku.*

Pos. Peleński: Więc to jest grzech, że Dunin-Borkowski pochodzący z rodziny, która tam osiadła od wieków mówi po ukraińsku? I za to już uważa się go za zdrajcę narodu? To właśnie kopie rów między dwiema narodowościami. Powiedzcie panowie wyraźnie, że Ukraińcom nie da się ani piędzi ziemi.

Pos. Wagner: Za późno!

Pos. Peleński: — Kto wykupił tę ziemię, czy obcy? *Pan jest jednym z tych, którzy szerzą nienawiść w kraju.*

Pos. Wagner: Ja jestem za normalizacją.

Pos. Peleński: Ani piędzi ziemi, ani jednego domu Ukraińcom, to jest pańska normalizacja. Jeżeli gdzie są jakieś skrawki dla naszej ludności, to się żąda zmiany religii. W takich warunkach trudno żyć. *Wobec tego będziemy głosować przeciw temu budżetowi.*

Sprawa uniwersytetów ludowych

Następny mówca pos. Śląski czyni odpowiedzialnym min. Poniatowskiego *za kierunki ideowe uniwersytetów ludowych.*

Ministerstwo — mówi pos. Śląski — udziela uniwersytetom lud. subwencji 43.000 zł. rocznie i mogłoby wywierać wpływ na ich kierunek ideowy. Lwowska rada woj. stwierdziła, że uniwersytet lud. w Gaci szerzy bezbożnictwo i tendencje państwu szkodliwe i zażądała usunięcia go z terenu lwowskiego. W uniwersytecie ludowym w Głuchowie odegrano wyjątki ze sztuki Bruno-na Jasińskiego (Zyznama) pisarza komunistycznego p. t.: „Wesele Szeli". Sądzę, że mamy dość pisarzy ludowych nie komunistów, których sztuki można grać w uniwersytetach ludowych. — W liście pasterskim z 1936 r. ks. prymas *Hlond potępił akcję bezbożniczą szerzoną przez niektóre uniwersytety ludowe*, oraz organizacje młodowiejskie. Stwierdzam jednocześnie, że *uniwersytet katolicki ludowy w Dalkach żadnej subwencji nie otrzymuje.* Nie zgadzając się w sprawach oświaty ludowej z kierunkiem ideowym ministerstwa, oświadczam, że *będę głosował przeciw jego budżetowi.*

Spóźniona dyskusja

„Gazeta Polska" z dn. 21 b. m. w artykule pt. „Rozpoczynamy dyskusję", zastanawia się nad dalszym losem reformy szkolnictwa średniego. Bo, trzeba wiedzieć, że dotychczas nie zadecydowano, czy po ukończeniu liceum, uczniowie będą zdawać egzamin końcowy, czy też wstępny do szkoły wyższej.

„Jeśli formą zakończenia liceum ma być egzamin, — pisze „G. P." — to nasuwają się następujące kwestie: 1) egzamin piśmienny czy ustny, czy też jeden i drugi; 2) ile i jakie mają być przedmioty każdego z tych egzaminów i w związku z tym sprawa wyboru przedmiotów przez uczniów, przez szkoły, czy łącznie przez jednych i drugie; 3) skala wymagań na egzaminie i jego charakter: zamknięty, publiczny, czy jeszcze jaki inny; 4) szereg zagadnień regulaminowo-formalnych, których znaczenie jest niemałe dla prawidłowego toku pracy w liceum, zwłaszcza w klasie drugiej, i przebiegu samego egzaminu.

Jeśliby decyzja zapadła na rzecz egzaminów wstępnych do szkół akademickich, powstaje problem dyplomów licealnych, sposobu ich uzyskania z wyłączeniem egzaminu, uprawnień, etc".

Dyskusję wszczętą przez „G. P." nazwaliśmy spóźnioną, ale tylko w tym znaczeniu, że dyskusja ta jest spóźniona w stosunku do przeprowadzonych już reform. Teraz dopiero okazuje się w całej jaskrawości, jak bardzo nieprzemyślana i niewczesna była cała reforma jędrzejewiczowska.

Likwidacja szkodliwych karteli na Łotwie

Na podstawie uchwały łotewskiej Rady Ministrów, opierającej się na specjalnej ustawie, która zezwala w wyjątkowych wypadkach na przymusowe przejmowanie prze państwo prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, o ile tego wymagają interesy gospodarstwa narodowego lub obrony państwa, **Łotewski Bank Kredytowy przystąpił do likwidacji kartelu i handlu bawełną pod nazwą „Łotewska Centrala Bawełniana, S. A.".** Kartel ten skupił w swych rękach cały handel bawełną. Jednocześnie tenże bank przejął w drodze przymusowej największą fabrykę wyrobów bawełnianych „Buffalo". Posunięcia te są jednym z etapów planowej akcji, mającej na celu zmonopolizowanie w ręku państwa wszystkich ważniejszych gałęzi przemysłu i handlu. W związku z powyższym prasa podkreśla, iż dotychczas przemysł bawełniany na Łotwie znajdował się całkowicie w rękach cudzoziemców.

Referent noweli do prawa przemysłowego

Komisja sejmowa — jak się dowiadujemy — powierzyła referat nad wnioskiem posła Snopczyńskiego dotyczącym nowelizacji prawa przemysłowego posłowi dr. Zakrockiemu z Białej Krakowskiej. P. dr Zakrocki jest notariuszem i doskonałym znawcą stosunków, szczególnie w dziedzinie drobnego jak i wielkiego przemysłu oraz rolnictwa.

Kalendarzyk katolicki

STYCZEŃ.

22. SOBOTA. ŚŚ. Wincentego i Anastazego, Męczenników. Św. Wincenty należy do najsławniejszych męczenników Hiszpanii. Oddał życie za Chrystusa pod panowaniem ces. Dioklecjana (304 r.). — Św. Anastazy pochodził z Persji, był mnichem w Palestynie, gdzie go umęczono w r. 628.

Wschód słońca 7:32, zachód 16:04. Długość dnia 8 godzin 32 min.

Kronika krakowska

ILUMINACJA MOGIŁY POWSTAŃCÓW. W sobotę jako w 75 rocznicę powstania listopadowego celem umożliwienia najszerszym kołom publiczności odwiedzenia mogiły powstańców, cmentarz rakowicki będzie otwarty do godz. 18 o zmroku mogiła będzie iluminowana.

AUTOBUSY DO CZYŻYN NA UROCZYSTOŚCI AEROKLUBU, które odbędą się w sobotę 22 b. m. na lotnisku cywilnym w Czyżynach, uruchomi Krakowska Miejska Kolej Elektryczna w godz. od 10.30 do 13.30 od końcowego przystanku linii tramwajowej Nr. 5, przy ul. Mogilskiej, do lotniska cywilnego w Czyzynach.

ZA WYBIJANIE SZYB W SKLEPACH ŻYDOWSKICH w Podgórzu w dniu poświęcenia proporca Stronnictwa Narodowego, na którą to uroczystość przybył do Krakowa adw. Kowalski skazany został przez sąd grodzki Józef Fronczek na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

WYROK NA SPRAWCĘ ZABÓJSTWA. Miecz. Sikora, ślusarz z Podgórzu za spowodowanie śmierci W. Stachnika w czasie bójki na ul. Wadowickiej, w październiku b. r., skazany został przez sąd okr. na półtora roku więzienia. Sikora zadał Stachnikowi cios nożem w okolicę serca.

CHCIAŁ SIĘ POWIESIĆ po pijanemu, pod mostem marsz. Piłsudskiego, robotnik A. Kosecki. Desperata na czas zauważono i uratowano. Powodem usiłowanego samobójstwa — rozstrój nerwowy na tle opilstwa.

ZAMÓWIŁ U ZŁODZIEI FUTERKA, KTÓRYCH JESZCZE NIE SKRADLI. Policja aresztowała M. Bożeka, rob. z ul. Spólnej 13 i St. Rybaka, dozorcę z ul. Brodzińskiego 5, pod zarzutem dokonania kradzieży futer wartości 4.000 zł. w sklepie J. Bezesa ul. Stwosza 7. Aresztowano również pasera Icka Moszkowicza św. Wawrzyńca 20, który jeszcze przed kradzieżą zamówił u złodziei skórki skradzione następnie u J. Bazesa.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

TEATR M.: Sobota 22. I. „Gałązka rozmarynu".

TEATR M.: Niedziela 23. I. popoł. „On i jego sobowtór"; wiecz. „Gałązka rozmarynu".

TEATR M.: Poniedz. 24. I. „Dlaczego kłamiesz najdroższa?"

SALA SASKA: „Tylko dla dorosłych" (operetka lwowska), pocz. o godz. 20.

ADRIA: „Prater" z Magdą Schneider i „Walka o złote pola".

APOLLO: „Więzień królewski" (Madeleine Caroll, R. Colman).

BAGATELA: Rewia „Szkoda czasu".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od soboty 20-go do czwartku 27 b. m. włącznie „Janosik Hetman Zbójnicki".

KINO L. O. P. P.: „Na drapaczu chmur".

KINO „MUZEUM" w sobotę 22, w niedzielę 23 i w poniedziałek 24 b. m. „Melodia serc" (Stradivari) w roli gł. Gustaw Froelich. Ponadto dodatki. W poniedziałek o gdz. 19 po cenach porankowych.

PROMIEŃ: Wielka miłość Beethovena.

STELLA: Tylko Ty (H. Raky); Dzikie ścieżki (J. Arledge).

SZTUKA: „Królowa przedmieścia" (film polski).

ŚWIT: „Włóczęgi Północy" w rol. tyt. Del Cambre.

UCIECHA: Jej pierwszy bal.

WANDA: „Życie ulicy" (Luiza Rainer, Spencer Tracy).

„CZEMU KŁAMIESZ NAJDROŻSZA?" W najbliższy poniedziałek, 24 bm. zagrana będzie po raz pierwszy na scenie krakowskiej lekka komedyjka muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa", której tematem, jak już sam tytuł uprzedza — istny labirynt lotnych kłamstw uroczej, młodziutkiej dziewczyny, niewyczerpanej w pomysłach, kiedy zastawia zręcznie pułapkę na ukochanego mężczyznę. A kiedy pełne wdzięku kłamstwa wyjdą na jaw, już zwycięska kobieta, tak zaradna, cięta i przytomna, kłamać nie potrzebuje. Szczere uczucie niekłamanej miłości okupi wszystkie fortele i wykręty i okaże się czystą i jedyną prawdą. A ponieważ „najdroższa" kłamie dosłownie „z nut" w takt melodyjnych piosenek, otrzyma tem rychlej — przy akompaniamencie muzycznym — śpiewane przebaczenie. Obsadę tego karnawałowego żartu objęli: A. Matusiakówna, S. Czajkowski, oraz J. Wernicz, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A. Possart, A. Żukowski. Próby pod kierunkiem reż. W. Radulskiego dobiegają końca.

Z procesu o strajk chłopski

Czy Stronnictwo Ludowe wydało regulamin strajkowy?

PREZES S. L. NA POW. BOCHEŃSKI ARESZTOWANY.

Galeria świadków, powołanych do toczącego się w sądzie krakowskim procesu Władysława Ryncarza i trzech towarzyszy, oskarżonych o udział w strajku rolnym w sierpniu ub. r. na terenie powiatu bocheńskiego, opisywała przez drugi dzień rozprawy bieg wypadków i rolę poszczególnych oskarżonych. Świadkowie zeznawali na ogół krótko, po kilka minut zaledwie i bardzo ostrożnie. Na podstawie zeznań tych świadków, złożonych w śledztwie, władze doszły do przekonania, że strajk odbywał się na podstawie **specjalnego regulaminu strajkowego,** który miał rzekomo wydać w tym wypadku Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego w Bochni. **Policji nie udało się wydostać ani jednego egzemplarza tego regulaminu.** Post. PP. Jurczakiewicz z Bochni otrzymał drogą wywiadu jedynie rzekomy odpis tego regulaminu. Miał on przewidywać m. i. powołanie do życia bojówek, zwanych

„komisjami lotnymi",

oraz miał polecać kołom gromadzkim S. L., by wzajemnie dzieliły się terenami pracy, celem utrudnienia rozpoznania przez ludność członków bojówek.

Najgorzej na zeznaniach świadków w drugim dniu rozprawy wyszedł osk. **Wincenty Ryncarz.** Świadek **Jan Spyrka,** który 18 sierpnia wiózł pocztę z Bochni do Ujścia Solnego, rozpoznał w Wincentym Ryncarzu człowieka, który zatrzymał go na czele wielkiej bojówki w Krzeczowie i przeprowadził rewizję wozu. — Na Wincentym Ryncarzu ciąży jeszcze jeden zarzut, miał on na kilka miesięcy przed strajkiem rolnym rozpędzić w Borku pod Bochnią zabawę Zw. Strzeleckiego, wykrzykując do zebranych:

„W HISZPANII KREW SIĘ LEJE, A WY TU SIĘ BAWICIE".

W czasie słuchania świadków dochodziło często do interesujących dialogów. Świadek J. Szymański z Brzeźnicy, który był prezesem koła gromadzkiego S. L. zeznał, że o regulaminie strajkowym nic nie wiedział i dlatego nie stosował go.

Prokurator Panek: A czy jesteście jeszcze prezesem?

Świadek: Nie, uchwalili mi votum nieufności.

Prok.: Dlaczego?

Św.: Bo nie działałem jak inni.

Prok.: Bo nie organizowaliście bojówek...

Sensacyjnie wypadły zeznania jednego z dalszych świadków, **prezesa S. L. na pow. bocheński Fr. Książka,** który wyparł się między innymi wydania regulaminu strajkowego twierdząc, **że strajk rolny był samorzutnym odruchem przeciw panującym stosunkom i zorganizowany został pod wpływem nacisku z dołu. Prok. dopatrzył się sprzeczności w złożonych przez p. Książka wyjaśnieniach z zeznaniami, złożonymi w śledztwie i wydał nakaz aresztowania świadka.** W czasie składania zeznań, prez. Książek zasłabł, skutkiem czego przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę.

Zakończenie procesu spodziewane jest w sobotę.

Strajk okupacyjny w żydowskiej firmie modniarskiej

Widocznie nie najlepiej powodzi się żydowskiej firmie modniarskiej p. Schreiberowej przy ul. Floriańskiej, skoro kierownictwo tej firmy postanowiło ograniczyć czas pracy personelu, złożonego z kilkunastu osób, do 3 dni w tygodniu. Przeciw tej decyzji zaprotestowały pracownice firmy, proklamując strajk okupacyjny, który trwa.

Aktualności krakowskie

Fotografia à la Nikifor Maruszeczko... — W jakich sprawach interweniuje Związek Legionistów. — „Dygnitarze zapominają..."

Potrzebowałem fotografii à la minute, a że miała ona ozdobić bardzo ważny dokument, nie wypadało iść do zakładu, w którym wykonują cztery zdjęcia za złotówkę, udałem się do pewnego renomowanego mistrza, słowem do firmy, uchodzącej za pierwszorzędną. Wybuliłem z 2 zł 50 gr. i wyczekałem 48 godzin. Wprawdzie sam sposób fotografowania polegający na błyskawicznym usadowieniu mię na „elektrycznym" krześle fotografa i dalsze wykonywane w rekordowym tempie zabiegi, bez najmniejszego zwrócenia uwagi na wyraz mego szlachetnego oblicza, wzbudzały poważne zastrzeżenia, ale rozwiały się one natychmiast, gdy wzrok mój padł na liczne dyplomy uznania mistrza, poopprawiane w ramki i porozmieszczane po ścianach zakładu. Tym większe (w stosunku odwrotnie proporcjonalnym) było moje rozczarowanie, gdy zgłosiłem się po odbiór owych nieszczęsnych trzech „do legitymacji". Słyszałem, że kilku fotografów krakowskich uwzględnia wymogi najnowszej mody, to znaczy stara się upodobnić fotografowane osoby do popularnych w danym czasie gwiazdorów filmowych (nie mówię o paniach, bo te dawno już z owego przywileju korzystają). Otóż mój mistrz przeszedł wszystkich. Upodobnił mię za jedne dwa zł. 50 gr. do „najpopularniejszego" w ostatnim czasie w okręgu krakowskim człowieka, do Nikifora Maruszeczki...

Nie było mowy o wyzyskaniu tej fotografii do jakiegokolwiek dokumentu. Poszedłem szukać szczęścia gdzie indziej i w zakładzie również chrześcijańskim przy ul. Szewskiej, za tą samą cenę otrzymałem trzy naprawdę piękne, starannie wykończone fotografie.

Dlaczego o tym piszę. Żyjemy w czasach zdecydowanej walki z zalewem żydowskim. Walka toczy się na wszystkich frontach. Nie ominęła ona również zawodu fotografów. Ta walka, którą Polacy muszą bezwzględnie wygrać, nakłada na nas specjalne obowiązki. Polski kupiec, przedsiębiorca, rzemieślnik musi dołożyć wszelkich starań, by przychodzący do niego, z pełnym zaufaniem, klient był obsłużony uczciwie, solidnie, słowem bez zarzutu. By nie miał powodu do skarg. Bo wprawdzie niejeden, kto „wpadnie" tak jak ja, nie zrazi się do polskiego warsztatu pracy i poszuka innego zakładu chrześcijańskiego, w którym otrzyma towar naprawdę solidny, ale znajdzie się pewien procent takich, którzy po jednej bolesnej nauczce powrócą do żyda...

O tym nie wolno zapominać. Nad tym winien zastanowić się ów renomowany fotograf.

O niektórych sprawach krakowskich wiedzą, mówią i piszą więcej poza Krakowem, niż w naszym mieście. Jako przykład posłużyć może wcale ciekawa sprawa, poruszona przez prasę pozakrakowską, a dotycząca krakowskiego Oddziału Związku Legionistów Polskich. Pisze jeden z dzienników, że w 11 numerze drukowanego przez Oddział Krak. Zw. Legionistów Polskich biuletynu, noszącego nazwę „Oleandry", znajduje się w dziale „Bratnia Pomoc" zatytułowana *„Dygnitarze zapominają"*. Brzmi ta notatka następująco:

„Bratnia Pomoc (Zw. Legionistów) apeluje ponownie do swych członków, zajmujących stanowiska kierownicze w poszczególnych urzędach, czy też instytucjach, aby zechcieli Bratniej Pomocy pracę ułatwić i pomagać. Piszemy to dlatego, że nie tak dawno zaszedł wypadek, że Bratnia Pomoc skierowała swego członka z odpowiednim pismem do pewnego urzędu, w którym nasz członek zajmuje poważne stanowisko, a to celem ułatwienia mu pewnej sprawy podatkowej. Wspomniany obywatel pismo przyjął i polecił po pewnym czasie petentowi zgłosić się. Trwało to jednak zbyt długo, wreszcie nastąpiła interwencja Bratniej Pomocy telefoniczna. Skutek zaś taki, że odnośny obywatel oświadczył, aby Bratnia Pomoc w tego rodzaju sprawach nie zwracała się do niego i sprawy nie załatwił. Przykre to zajście — brzmi treść notatki — musimy potępić bo uważamy, że obowiązkiem każdego członka Związku jest, gdy zajdzie potrzeba, aby w ramach możliwości ułatwiał pracę Bratniej Pomocy tym więcej, że napewno osoba dzisiaj wysoko stojąca niejednokrotnie korzystała z czynnej pomocy Związku, to też Związek ma pełne prawo domagać się, aby kiedy zakołata biedniejszy, nie usuwał się od ciążącego na nim obowiązku przyjścia z pomocą, czy też ułatwienia".

Pismo, które o tym donosi, uczyniwszy złośliwą uwagę o stylu, w jakim zredagowany został ten niezwykły komunikat, wyraża zdziwienie, że Zw. Legionistów, organizacja o znanych założeniach ideowych *„dzisiaj interweniuje w sprawach podatkowych"*. *„Związek Legionistów — pisze dalej wspomniane pismo — piętnujący uczciwego dygnitarza, który nie załatwił sprawy w myśl życzeń związku.. to doprawdy widowisko niezwykłe jak na ideowców wiecznie i do znudzenia o swym idealizmie deklamujących..."*.

Słuszna uwaga. Dodam jeszcze: *szkoda, że Zw. Legionistów nie wymienił nazwiska dygnitarza, który oparł się presji,* szkoda. *ak.*

Radio

TYSIĄC ZŁOTYCH NAGRODY ZA ODPOWIEDŹ NA PYTANIE „DLACZEGO ZOSTAŁEM RADIOSŁUCHACZEM?"

Rozgłośnie regionalne P. Radia, ogłosiły konkurs dla swych nowych abonentów, rejestrujących się w okresie od 1 grudnia ub r. do 28 lutego b. r. włącznie. Jest to impreza całkowicie niezależna od Wielkiego Konkursu Zimowego, dostępnego dla wszystkich abonentów radiowych na terenie całej Polski, bez względu na termin zarejestrowania. Warunki konkursu regionalnego są bardzo proste: należy odpowiedzieć na pytanie: **„Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?“**

Uczestnicy konkursu, nowi abonenci radiowi, rejestrujący się w czasie od 1 grudnia ub. r. do dn. 28 lutego br. winni dać na to pytanie jedną zwięzłą odpowiedź, najtrafniejszą według własnego mniemania. Odpowiedź należy wypisać na karcie pocztowej, podając wyraźnie swoje imię, nazwisko, zawód, dokładny adres, numer abonamentu, datę zarejestrowania, oraz urząd pocztowy, w którym dokonano rejestracji. Słuchacze rozgłośni regionalnych powinni wysyłać odpowiedzi pod adresem odpowiednich rozgłośni regionalnych np. Kraków, ul. Zygmunta Wróblewskiego 6. Odpowiedzi nadsyłać należy w okresie trwania konkursu tj. w ciągu pozostałych dni stycznia i przez cały miesiąc luty br.

Za najlepszą odpowiedź wybraną przez Sąd konkursowy spośród odpowiedzi wyeliminowanych na konkursach regionalnych — **laureat konkursu otrzyma książeczkę oszczędnościową z wkładem 1.000 złotych.** Nagroda książeczki z wkładem 1.000 złotych jest jedna dla wszystkich rozgłośni. Poza tą nagrodą rozgłośnie regionalne przyznają wiele innych cennych nagród, uczestnikom konkursu.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA 23 STYCZNIA 1938 r.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i kolęda; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 **Transmisja nabożeństwa z kościoła parafialnego w Jastrzębiu Górnym**; 11.00 Kompozytorzy w roli wykonawców własnych utworów (płyty); — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Prawo krwi“ — fragment z noweli; 13.30 Muzyka obiadowa; — 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Transmisja ze zlotu śpiewaczego; 16.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona; 17.00 Polska Kapela Ludowa; 17.50 Chwila Biura Studiów; 18.00 Komedia Aleksandra Fredry „Zemsta“; 19.35 Muzyka taneczna; 20.35 Program na dzień następny; 20.40 Przegląd polityczny; — 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 „Ta-joj“ — wesoła audycja ze Lwowa; 22.00 Opowieść o Beethovenie; 22.50 Hołd społeczeństwa weteranom 1863 r.; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 8.30 „Przed sezonem jajczarskim“ — pogadanka dla rolników; 8.40 Muzyka z płyt; 8.50 „Jak wysiewać mieszanki, aby starczyło paszy na lato“ — pogadanka; 11.00 „Z muzyki operowej“ (płyty); 13.00 „Ostatnie wystawy lwowskie“ — 15.45 Audycja dla dzieci; 19.35 „Lwowska żołnierska wieczorynka świetlicowa“ 20.00 „W rocznicę śmierci Wł. Żeleńskiego“ — koncert; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, godz. 6.15 „Surmy śląskie“; 6.30 Koncert poranny; 7.30 Muzyka z płyt; 7.40 Chór dziewczęcy z Katowic; 8.30 Koncert życzeń; 8.50 Aktualne uwagi hodowlane; 11.00 Muzyka z płyt; 13.00 „Wśród młodych poetów śląskich“ — szkic literacki; 15.45 „Co to jest korporacjonizm“ — pogadanka; 15.55 „Co słychać na Śląsku“; 19.35 Recital śpiewaczy; 20.00 „W niedzielę przy żeleźnioku“ — audycja pogodna; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.35 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 8.30 Pogadanka dla rolników: „Dobry towar i rzetelny handel — dźwignią wsi“ — pogadanka; 8.40 Muzyka poranna z płyt; 11.00 Kolędy w wykonaniu chóru; 11.20 Muzyka lekka z płyt; 13.00 Kronika artystyczna Krakowa; 15.45 Gawęda niedzielna; — 16.00 Wiadomości bieżące; 19.35 Odczytanie programu na dzień następny; 19.40 Koncert ułożony przez radiosłuchaczy z (płyt); 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Program zagraniczny; godz. 16.30 **Mediolan** „Gloria“ opera; 17.00 **Rzym** Koncert symfoniczny; 20.00 **Lipsk** „Bal w operze“; 20.05 **Praga** Koncert symfoniczny; — 21.10 **Sztokholm** „Madame Butterfly“ — opera; 21.30 **Paris PTT** „Puszkin“ — słuchowisko; 21.30 **Strasburg** „Jaś flecista“ — opera.

Pod znakiem swastyki

„FILOZOFIA NARODOWO-SOCJALISTYCZNA“.

Min. wyznań w Wirtemberdze wydał zarządzenie, że odtąd dzieci rodziców chrześcijańskich, którzy nie życzą sobie dla nich nauki religii, zamiast wykładów religii, będą odtąd miały wykłady „filozofii narodowo-socjalistycznej“ w wymiarze 2 godzin tygodniowo.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru III.
w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 17.
Dnia 18 stycznia 1938 r.
Sygn. III. Km. 1952/35.
Sąd. sygn. III. 5. E. 897/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III. B. Ornatowski, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1938 r. o godzinie 10.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala Nr. 35. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do Mojżesza Samuela Bleichera, recte Heitla, Chaji Breindli vel Bronisławy Bleicherowej recte Heitlowej, nieruchomości obj. whl. 549 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VIII. Kazimierz, składającej się z parc. lkat. 608 o obszarze 274.50 m. kw., na której stoi dom murowany 2-wu piętrowy, położony przy pl. Nowy L. 4.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 31.600.—, cena zaś wywołania wynosi zł 23.700.—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.160.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej rano do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, w oddziale egzekucyjnym.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Bogdan Ornatowski.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Śmigłego Rydza 9.
Sygnatura: Km. 42/38 i łączne

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1938 r. o godz. 11-tej w Oświęcimiu, ul. Legionów (Kolejowej), odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do F-my „Soła“ Przem. Zakłady Garbarskie w Oświęcimiu, składających się z 12.300 kg skóry podeszwowej w kruponach, hemikalii, 42 worki sody, 2 worki mąki ziemniaczanej, 3 worki kleju, 45 worków cukru garbarskiego, 45 worków soli, kory garbarskiej około 10.000 kg. i auta ciężarowego, które to ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 20 stycznia 1938 r.

Komornik:
Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Numer akt.: II. Km. 704/36.
Wierzyciel: Inż. Jan Czynciel w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1938 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Plac Mariacki Nr. 9, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hołowatego i Erny Dreyfuss, składających się z urządzenia fryzjerni, urządzenia wystawy fryz. etc., których oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czasław Paszyński.

CONCORDIA MERREL. 29

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Walter Bellew! Wrażenie było wstrząsające. Krew uderzyła jej do twarzy. On zauważył to i przypisał zmieszaniu i radości z powodu spotkania z nim. Pomyślał, że nie zapomniała o nim, że nadal jest zakochana. Bawił długo w podróży i jeszcze nie wiedział, że Jacqueline wyszła za mąż. Miał kłopoty: krył się przed wierzycielami, szturmował cierpliwych krewnych o pożyczki... Nic dziwnego, że starzy znajomi wywietrzeli mu z pamięci.

Ale słaba, zaślepiona matka poratowała go w tarapatach i hultaj wrócił do dawnego życia. Był gotów dać poznać narzeczonej, że jeżeli tylko sobie tego życzy, to mogą wrócić do dawnych serdecznych stosunków. Nie wątpił, że się zgodzi. Był na to zbyt próżny, zbyt przekonany o swoim osobistym uroku. Widok ślicznego rumieńca Jacqueline dodał mu śmiałości. Momentalnie nastawił się na „miłość“.

— Ach jakże się cieszę, że cię widzę. Cudnie wyglądasz, uroczo — szepnął pieszczotliwie, po swojemu.

Niesłychana czelność młodzieńca podziałała na Jacqueline orzeźwiająco. Czy mu się zdaje, że porzuciwszy ją, może zaczynać na nowo?

Z oczu jej strzeliły twarde błyski.

— O! jak się pan miewa? Nie widzieliśmy się kopę lat...

Pociągnęła męża za rękaw. — Hamish!... Pan zna mego męża, doktora Duana?

Walter dosłownie zbaraniał. Tego się nie spodziewał.

— Coooo? A! witam doktora! Nie, państwo się doprawdy pośpieszyli.

Jacqueline uśmiechnęła się słodko.

— Dziś wszystko się odbywa w szybkim tempie. Duch czasu... Miło mi było pana zobaczyć. Do widzenia.

I odeszła za mężem do sali jadalnej.

Bellew zajął stolik niedaleko od nich. Jacqueline, czując na sobie jego wzrok, grała dalej swoją rolę. Z ożywieniem rozmawiała z Duanem. Była mu wdzięczna, że podjął grę i odpowiadał ochoczo, ale przypuszczała, że dał się zwieść jej uprzejmości. To nieporozumienie trwało niedługo. Raptem doktór wypalił po swojemu obcesowo:

— Przydałem ci się dla załatwienia porachunku ze starym wielbicielem, co?

Jacqueline zaczerwieniła się gwałtownie. Gniew jej był tym większy, że Duan miał słuszność. Użyła go przeciwko Walterowi, ale że miała powód do wstydu, tym większą urazę powzięła do męża. Zagryzła usta, żeby nie krzyknąć:

— Nienawidzę cię! Nienawidzę!

Zapomniała o wdzięczności. Nie dał się wyprowadzić w pole. Chciał jej tylko dogodzić. Przeglądał jej pobudki, w ogóle przeglądał ją na wylot.

Dobrze. W takim razie użyje Waltera przeciwko niemu... Nie była to intencja chwalebna, ale Jacqueline była młoda, udręczona i bardzo nieszczęśliwa.

Bellew właśnie mówił do siebie:

— Do licha... jeszcze ładniejsza niż była... Jakiż ja głupi, że jej nie zatrzymałem! Ale nie uwierzę, żeby była szczęśliwa z tym typem... Za dobrze go znam... Niech tam!... Zaryzykuję...

Tu spotkał się z jej oczami. O! dziwo! spoglądała przyjaźnie. „Dobra nasza!“ — pomyślał. Zobaczywszy, że gotują się do odejścia, wstał i podszedł do ich stolika.

Zwrócony w trzech czwartych do Duana, zrobił słodkie oczy do Jacqueline:

— Jakże się cieszę, żeśmy się spotkali, Jackie. Pozwolisz, że cię odwiedzę? Jaki jest twój nowy adres?

Nie kryjąc się podała mu swój bilet wizytowy.

— Proszę, będzie mi ogromnie miło. Przyjmuję w czwartki.

— Dziękuję, będę unikał czwartków — zaśmiał się swobodnie — czy nie moglibyśmy wybrać się gdzie we dwoje — tak żeby sobie przypomnieć dawne czasy i wszystko?... Obiad i teatr. Cóż ty na to?

W Jacquelinie coś się zagotowało, coś czemu powinna się była poddać: obraza, że zuchwały młokos ośmielił się zachować tak bezczelnie wobec Duana.

Ale nie chciała słuchać dobrego głosu. Odpowiedziała bez namysłu:

— Doskonale... któregoś wieczora.

— Od razu oznacz dzień — nalegał. Dziś wtorek... Czy następny wtorek nasz wolny?

— Chyba... Owszem, owszem, mogę — rzekła prędko.

— Świetnie. Więc — w Savoy'u o siódmej?

— Dziękuję. Dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.